Opłacone ryczałtowo.
Nr 29. Kraków, dnia 11 lipca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Zarząd Główny P. S. L. „Piast“ do Braci Włościan całej Polski!

Rzucają się nam mimowoli w oczy smutne widma przeszłości.

Wiemy z naszej historji, że nieudolna i lekkomyślna gospodarka w Polsce przed rozbiorami przyprawiła naród polski o utratę wolności. I w Polsce odrodzonej nie dzieje się dobrze. Wolności i niepodległości, odzyskanej dzięki wielkiej wojnie narodów, dzięki pogromowi trzech zaborców i strasznej hekatombie miljonów ofiar — nie potrafiliśmy dotąd użyć na ugruntowanie i wzmocnienie państwa, na zabezpieczenie go przed ponownym, sromotnym upadkiem. **Zapomnieliśmy również nazbyt rychło gorzkiej nauki niewoli. Niepomni, że tylko ciężką i wytrwałą pracą wszystkich możemy zabliźnić rany niewoli i wojny, zaprowadzić porządek i podnieść ogólny dobrobyt, popadliśmy w błędy tych, którzy przygotowali rozbiory naszej Ojczyzny.**

Wymuszanie przywilejów, któreby zwalniały od pracy, a dawały tylko prawa bez obowiązków, samowola i gwałt zamiast poszanowania wolności ogółu i posłuchu dla prawa, egoizm i obrona swych majątków zamiast rozumnych i koniecznych reform, któreby tworzyły nowe warsztaty pracy dla miljonów mas robotniczych — to smutny, choć niezupełny obraz krótkiej historji naszej odzyskanej niepodległości.

Rolnictwo, ta podstawa wszelkiej gospodarki ziem naszych i Państwa, w poniewierce, praca, pod fałszywym pozorem jej ochrony — zwalczana i karana, wszelka przedsiębiorczość utrudniona, skutkiem tego na Państwo i społeczeństwo zwalano

ciężary, których one udźwignąć nie mogą.

Na tem tle zmaganie się dwóch sił. Gdy jedni widzą zło i chcą je usunąć — drudzy w imię obrony swych przywilejów próżniactwa i sobkowstwa do tego nie dopuszczają. **Gdy jedni budują, drudzy burzą.**

Myśmy byli pierwsi, którzy ujrzeli niebezpieczeństwo i podejmowali wysiłki naprawy. Nie mogąc tego dokonać sami, dążyliśmy do współpracy z tymi, co pracować chcieli, czy to z lewicy, czy z prawicy. **Przekonaliśmy się, że socjaliści i wyzwoleńcy nie potrafią niczego zbudować, gdyż pustą demagogją i samemi obietnicami niczego zbudować nie można.**

Na prawicy spotykaliśmy także brak zrozumienia dla niezbędnych reform, umożliwiających wyzyskanie wielkiego przywiązania do ziemi i zamiłowania do pracy na roli miljonów rolników, pozbawionych warsztatów pracy na własnej ziemi.

Pierwszy raz zdobyły się niemal wszystkie stronnictwa na współpracę, gdy w roku 1920 wróg ze wschodu stanął pod murami Warszawy. Ale ta koalicja, zdolna do wysiłku dla odpędzenia wroga, nie przetrwała próby życia, gdy szło o żmudną pracę nad poprawą stosunków w Państwie i bytu jego obywateli. Z wielkim wysiłkiem zdołaliśmy wytworzyć większość w Sejmie i Rząd na niej oparty, tak w roku 1923, jak i w 1925 i 1926, aby wóz państwowy wydobyć z bagna.

Ale partyjna zaciekłość socjalistów, wyzwoleńców i renegatów Dąbskich i Brylów za każdym razem udaremniała wszelkie wysiłki. Strajki, awantury, a nawet bunty w jesieni 1923 r. wykazały właściwe oblicze lewicy, a **krwawe wypadki w maju 1926 r., będące wyrazem podrażnionych ambicyj i pychy, wstrząsnęły samemi podstawami Państwa, były gwałtem przeciw konstytucji i praworządności, obaliły Rząd, oparty na większości Sejmu.**

Korzystając z zamieszania i osłabienia, wystąpili natychmiast zwolennicy bolszewizmu, ażeby Polsce zadać cios śmiertelny.

Wystąpili także i ci, którzy za pieniądze obce prowadzą robotę, mającą na celu zohydzanie Polski i rozbijanie sił, jakie Ona jeszcze posiada.

Jedni i drudzy chcieli dokonać tak zwanego socjalnego przewrotu, głosząc, że robią to wszystko dlatego, by oddać w Polsce władzę i ziemię w ręce chłopów i robotników. Jak przed burzą i w czasie burzy wychodzą rozmaite gady i płazy, tak też i w tym czasie, a jeszcze i teraz chodzą różne ciemne, płatne osobniki, ażeby robić Wam jak najdalej idące obietnice, byście tylko poparli ich plany i dążności. Posługują się przytem nietylko pieniądzmi judaszowemi, ale gwałtem i terrorem, nie wahając się przez najętych zbirów kaleczyć i mordować Braci Waszych, którzy zdobędą się na odwagę bronić prawa i porządku, bronić interesu Polski i Włościaństwa polskiego. Rzucają oszczerstwa i kalumnje w słowie i w pismach, zadarmo rozdawanych i masowo rozrzucanych, na nasze Stronnictwo i na jego kierowników, zarzucając im rzekomą zdradę interesów ludowych. Posuwają się oni tak daleko, że wzywają nieświadome stanu rzeczy masy do samosądów i gwałtów. Równocześnie ci sami głoszą wzniosłe hasła demokracji, wolności i postępu. Czyż może być coś więcej haniebnego, czyż może być większa obłuda?!

Dziś już jasnem jest dla każdego, nawet dla tych, którzy gwałt i przewrót z radością witali, a nawet go poparli, jak socjaliści, wyzwoleńcy, brylowcy, że gwałt ten niczego w Polsce nie poprawił, że poza setkami trupów, synów ludu, poza tysiącami rannych, setkami rodzin pozbawionych żywicieli, miljonami szkód, niczego dobrego nie przyniósł, a przeciwnie rozpoczętą nad naprawą stosunków pracę przerwał i opóźnił, a w wielu kierunkach wstecz ją cofnął.

Obłudne zaś hasła „odrodzenia moralnego" okazały się tylko wygodną przykrywką dla kampanji oszczerstw i kalumnji wobec niewygodnych przeciwników politycznych, lub uwięzienia oficerów, którzy spełniając obowiązek żołnierski i wierni przysiędze walczyli przy boku prezydenta Rzeczypospolitej i legalnego Rządu.

Tak zwana rewolucja moralna mimo szumnych zapowiedzi, nie zdołała, czy też nie chciała wykryć owych złodziei, którzy rozkradali Państwo. Skończyło się na tych, których, jak na przykład Illinicza i jego

spólników, już rząd poprzedni do odpowiedzialności pociągnął.

Droga do naprawy stosunków w państwie, została ta sama, co przedtem i widzimy, że rząd na tle tej rewolucji powstały zmuszony jest powtarzać prawdy ustalone i wprowadzane w życie już przez rząd większości sejmowej.

A robota socjalistów, wyzwoleńców i brylowców, którzy popierając ową rewolucję i podważając prawo i porządek, rozpętali najdziksze instynkty, otworzyła na oścież wrota komunistom i ich pomocnikom.

A czem jest bolszewizm dla chłopa, świadczy Rosja, gdzie pod płaszczykiem frazesów o rządzie chłopsko-robotniczym panoszy się dyktatura prowodyrów komunistycznych żydowskich inteligentów i toczy się nieubłagana i często krwawa walka obronna wsi rosyjskiej przeciw katom maltretującym ją i wyzyskującym przez różne zarządzenia, podające wieś w niewolę gospodarczą i polityczną.

Rewolucję robią zbiorowiska miejskie, **wieś nigdy nie rozstrzygała o rewolucji,** o jej kierunku i jej następstwach, **a prawie zawsze zmuszona była płacić jej koszta i ponosić jej skutki.**

To też wieś musi być naturalnym obrońcą porządku, prawa i parlamentaryzmu, dającego jej możność walki o swe prawa o swe interesy. A walkę przeprowadzi zwycięsko, gdy się zdobędzie na solidarność i organizację, gdy odróżni ziarno od plewy, naturalnych swych przedstawicieli od awanturników, oczajduszów i bandytów politycznych.

Dlatego podejmujemy na nowo mozolną pracę, która jedynie zapewnić może dobro Państwa i Wasze.

Oszczerstwa, kalumnje, terror i gwałty pozostawiamy naszym przeciwnikom, jako ich broń jedyną; my chcemy i będziemy stać na gruncie Konstytucji, prawa i sprawiedliwości. Nie możemy i nie chcemy czynić Wam obietnicy wprowadzenia raju na ziemi, bo to może robić tylko człowiek zły i kłamca. Nie chcemy obiecywać natychmiastowej poprawy, bo ona może nastąpić tylko drogą długiej pracy i wysiłków wszystkich. Nie obiecujemy nikomu ziemi za darmo, bo to byłoby oszustwem na Was dokonywanem i popychaniem Was do gwałtu i zbrodni.

Broniąc całości Państwa i jego siły, bronicie siebie, a do obrony tej jesteście zobowiązani zawsze, zmuszeni zaś już teraz, bo nietylko Wam niesumienni demagodzy nie dali obcego mienia i obcej ziemi, ani nie oddali rządów w ręce Wasze, ale nawet to, co macie, jest narażone na niebezpieczeństwo. Bo nietylko nie poprawili Waszego bytu, ale go pogorszyli jeszcze, wprowadzając przytem zamęt, niepokój i niepewność pod każdym względem.

Dawną Polskę zgubiła szlachta przez swoje warcholstwo, brak poczucia państwowego, egoizm i brak ofiarności.

Następstwem tego była wiekowa niewola nietylko szlachty, ale całego Narodu polskiego, była służba u obcych i upokorzenie, były straty materjalne i moralne, na które muszą teraz pracować całe pokolenia.

Robota niektórych stronnictw, mieniących się Waszymi przyjaciółmi, jest taką samą i do tego tylko prowadzi. Nie stać ich na mozolną, systematyczną pracę, wiedzą, że poznacie się na ich robocie, odwrócicie się wszyscy od nich z pogardą, nie wahają się więc rozbijać Państwa w sposób wprost zbrodniczy, bratając się nawet z jego wrogami.

Przez rozbijanie Waszej jedności i siły, przez próby wprowadzenia Was na drogę roboty niszczycielskiej, przez poddawanie Was pod rozkazy niepoczytalnych żywiołów, chcą z Was uczynić niewolników gwałtu i przemocy, chcą zrobić z Was igraszkę w ręku tych, co się wyzbyli sumienia i odpowiedzialności.

Wypadki ostatnich tygodni, powinny być gorzką, lecz skuteczną nauką, powinny otworzyć Wasze oczy na czyny i zamierzenia tak ludzi, jak też różnych partyj politycznych.

Często o losie Państw i Narodów decydują krótkie momenty. Fałszywy krok w takim czasie zrobiony, może spowodować nieszczęście całych pokoleń, gdy rozumny czyn może przygotować przyszłość szczęśliwą na lat setki.

Chwila obecna w Polsce jest właśnie taką.

Mając to więc wszystko na uwadze, wiedząc, że na nas spadnie wielka odpowiedzialność wobec następnych pokoleń za to, co zrobimy dzisiaj, nie chcąc, by one imię Nasze wspominały z przekleństwem, a obcy patrzyli na Nas z pogardą, **zabierzcie się na nowo do przerwanej pracy, do pracy znojnej, pracy wytężonej, rozumnej, pracy dla Państwa i pracy dla siebie.**

Wytrzymajcie mężnie i zwycięsko tę ciężką, a, daj Boże, ostatatnią próbę, a zasłużycie sobie na wdzięczność Ojczyzny, dla siebie zaś zbudujecie szczęśliwszą przyszłość.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast":

Jakób Bojko, honorowy prezes
Wincenty Witos, prezes
Bobek Paweł
Dębski Jan
Dr Michałkiewicz Mieczysław
Niedbalski Aleksander
Potoczek Narcyz
Bednarczyk Józef
Dr Deskur Jan
Erdman Alfons
Gruszka Bruno
Jura Albin
Dr Kiernik Władysław
Osiecki Stanisław
Piątek J.
Pieniążek Jan
Puka Stefan
Skulski Leopold
Sobczyk Piotr
Wasilewski Romuald
Zieliński J.
Ziętek Ignacy

Rządowy projekt zmiany konstytucji a projekt Klubu P. S. L. „Piast".

Rząd prof. Bartla, względnie marszałka Piłsudskiego, przedłożył Sejmowi projekt zmiany konstytucji, w którym domaga się:

1) Nadania prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu i Senatu (na wniosek Rady ministrów), poczem nowe wybory odbyć się mają w ciągu 120 dni od dnia rozwiązania.

2) Uchwalenia prawa veta przeciw ustawom uchwalonym przez Sejm, a w takim razie prezydent, zależnie od swego uznania, zamiast ogłaszać daną ustawę, zażądałby od Sejmu ponownego jej rozpatrzenia i dopiero, gdyby Sejm kwalifikowaną większością ponownie ustawę uchwalił, będzie prezydent obowiązany do jej ogłoszenia.

3) Uprawnienia prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, we wszelkich sprawach, z wyjątkiem dotyczących zmian konstytucji. W czasie zaś, gdy Sejm i Senat są zamknięte, może być także władny do wydawania dekretów, ale musi być w tym celu uchwalona uprzednio ustawa szczególna, zawierająca takie upoważnienie.

Rząd domaga się obecnie uchwalenia takiej „ustawy szczególnej", któraby prezydenta uprawniła do ogłaszania dekretów od chwili zamknięcia Sejmu, które ma nastąpić z początkiem sierpnia — aż do dnia 31 grudnia 1927 roku.

A zatem w nadchodzącem półroczu, w którem dokonać ma się główne dzieło przebudowy państwa, prezydent, względnie rząd, weźmie na swoje barki zadanie ustawodawcze i będzie mógł sam, bez oglądania się na Sejm, wydawać ustawy, które uzna za potrzebne.

4) Prawa Sejmu ulec mają jeszcze dalszemu zasadniczemu ograniczeniu w najdonioślejszej dziedzinie, w dziedzinie budżetowej: bo jeśli Sejm nie uchwali budżetu w ciągu czterech miesięcy od chwili wniesienia go przez rząd, prezydent będzie miał prawo ogłosić budżet, jako ustawę w drodze swego rozporządzenia.

* * *

Tyle projekt rządowy.

Jak się zapatruje na zmianę konstytucji wogóle Klub P. S. L. „Piasta", o tem mówi uzasadnienie, zgłoszone przez Klub 22 czerwca b. r. wniosku.

Uzasadnienie to brzmi:

„Konstytucja z 17 marca 1921 r. wykazała w ciągu 5 lat swego istnienia zasadnicze wady i braki, które w znacznej mierze przyczyniły się do nienormalnego funkcjonowania maszyny państwowej i wywoływały słuszną krytykę naszego ustroju parlamentarnego, nie odpowiadającego potrzebom i zadaniom naszego młodego organizmu państwowego.

Nie czas jest w chwili kończącej się kadencji Sejmu na gruntowną rewizję konstytucji. Dokonać jej winien Sejm następny, który już zgóry niejako samą konstytucją do tego jest powołany.

Niektóre jednak postanowienia konstytucji domagają się zmiany już przez obecny Sejm, jeśli życiowe konieczności państwa i zasady ustroju parlamentarnego, nie mają wejść z sobą w kolizję (sprzeczność).

Głównemi wadami konstytucji, a w następstwie naszego ustroju państwowego i parlamentarnego jest słabość władzy wykonawczej, a szczególnie prezydenta Rzeczypospolitej, niejasno określone obowiązki Sejmu i błędne podstawy jego wyboru, brak należytego rozdziału między władzą wykonawczą i ustawodawczą i za daleko posunięta nieodpowiedzialność członków Sejmu.

Usunięcie tych najważniejszych błędów i danie państwu możności normalnego rozwoju uznają za konieczne nietylko przedstawiciele wiedzy prawniczej i znawcy prawa konstytucyjnego, ale i szerokie koła opinji publicznej.

Klub P. S. L. od 2 lat sprawę zmiany konstytucji postawił na porządku dziennym dyskusji publicznej, łącząc sprawę tę ze zmianą także ordynacji wyborczej, jako warunkiem uzdrowienia naszego parlamentaryzmu. Stanowisko, zajęte przez P. S. L. znalazło aprobatę (uznanie) nietylko szerokich mas ludu wiejskiego, ale także innych stronnictw polskich i szerokiej opinji publicznej, dopatrującej się w zmianie ordynacji wyborczej i konstytucji w kierunku przez P. S. L. wytyczonym gwarancji naprawy Rzeczypospolitej.

Odnośnie do zmian, projektowanych przez rząd, projekt Klubu proponuje:

ad 1) „Prezydent rozwiązuje Sejm i Senat, po upływie czasu, na który zostały zwołane (art. 11 konstytucji), lub przed upływem tego czasu na podstawie uchwały, powziętej w tej mierze przez Sejm lub Senat większością $^2/_3$ głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów. Prezydent Rzeczypospolitej może przed upływem kadencji ustawowej Sejmu i Senatu rozwiązać Sejm i Senat na wniosek Rady ministrów.

ad 2) Co do prawa veta, projekt Klubu „Piasta“ wprowadza następujące ograniczenie:

Obecnie w myśl art. 35 konstytucji, jeżeli Sejm zmiany przez Senat proponowane uchwali zwykłą większością, albo odrzuci większością 11/20 głosujących — prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu, ustalonem ponowną uchwałą Sejmu.

Projekt Klubu proponuje, ażeby w wypadkach, gdy Sejm odrzucony przez Senat w całości projekt ustawy uchwali ponownie większością 11/20 głosujących, prezydent miał prawo żądania od Sejmu w ciągu 30-tu dni ponownego rozpatrzenia projektu. Jeśli Sejm, zwrócony w ten sposób projekt ustawy uchwali bez zmian większością 3/5 głosujących — prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy.

ad 3) Co do prawa wydawania przez Prezydenta dekretów z mocą ustawy, projekt Klubu postanawia:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawową w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć spraw, przewidzianych w ustępie czwartym art. 3. (t. j. praw i obowiązków obywatelskich), art. 4. (budżetu), art. 5. (rekruta), art. 6. (zaciągania pożyczek państwowych, zbycia nieruchomego majątku państwowego, nałożenia podatków i t. p.) i art. 8. (sposobu wykonania parlamentarnej kontroli nad długami państwa).

Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeśli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14-tu po najbliższem zebraniu się Sejmu, lub jeśli po złożeniu ich Sejmowi, zostaną przez Sejm uchwalone, uchwałą powziętą 3/5 głosujących, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

ad 4) Co do prawa ogłoszenia budżetu przez prezydenta, jako ustawy w drodze swego rozporządzenia postanawia projekt Klubu, by Sejm był obowiązany uchwalić budżet w ciągu trzech miesięcy od dnia zwołania Sejmu.

Uchwalony przez Sejm projekt budżetu i ustawy skarbowej odsyła marszałek Sejmu do Senatu najdalej w dniu następnym po upływie trzechmiesięcznego terminu, zakreślonego do uchwalenia przez Sejm budżetu. W razie nieuchwalenia przez Sejm budżetu w oznaczonym wyżej terminie — Senat z urzędu rozpatruje budżet. W oba tych wypadkach w ciągu 6-ciu tygodni Senat winien postanowić, czy i jakie zmiany zamierza zaproponować Sejmowi, lub projekt odrzucić. Jeżeli Senat przeciw projektowi żadnych zarzutów nie podnosi, prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. W razie zmian, lub odrzucenia projektu, Senat zwróci projekt Sejmowi, który w ciągu dwóch tygodni obowiązany jest przyjąć proponowane zmiany, lub odrzucić większością 11/20 głosujących, w przeciwnym razie, projekt, o ile nie został przez Senat w całości odrzuconym, zostanie przez prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszony, jako ustawa w formie przez Senat uchwalonej.

Z porównania projektu rządowego z projektem Klubu „Piasta“ wynika, że projekt Klubu, godząc się zasadniczo na proponowane przez rząd zmiany, chce uzdrowić życie parlamentarne w Polsce, ale nie zabijać tegoż, do czego dąży projekt rządowy i dlatego projekt Klubu ściśle wymienia sprawy, których w drodze dekretów załatwiać nie wolno, określa warunki, w których prezydent może korzystać z prawa veta i ogłoszenia budżetu ustawą.

W bieżącym tygodniu projekt rządowy, Klubu „Piasta“ i innych Klubów, bo także Narodowa demokracja i Chadecja zgłosiły osobne wnioski, będą rozpatrywane w komisji konstytucyjnej, a w ciągu lipca przez Sejm uchwalone; w przeciwnym razie rząd zapowiada ustąpienie z wszystkiemi jego następstwami. Jakie te następstwa byłyby — nie wiadomo.

W Polsce obecnie nic nie wiadomo, co będzie za miesiąc, dwa, trzy i to jest objaw bardzo szkodliwy dla państwa i jego przyszłości.

„Chłopów zapędzić do chlewa“.

Pod tem hasłem dokonał się przewrót majowy, tak postanowił obóz odrodzenia moralnego.

Kto się do niego zalicza, wiadomo powszechnie. Na czele obozu tego kroczą socjaliści, oraz niezależna, radykalna inteligencja, grupująca się koło „Kurjera Porannego“, „Nowego Kurjera Polskiego“, „Kurjera Czerwonego“, „Expresu“, „Głosu Publicznego“, „Wolnego Słowa“ i świeżo założonego tygodnika „Krytyka“.

W ogonku tego obozu chadza „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo chłopskie“.

Podczas przewrotu i zaraz po przewrocie obóz ten oraz prasa, stojąca na jego usługach, głosiły i zapewniały, że chłopów kochają okropnie, radziby im słonka i nieba przychylić, dać zadarmo ziemię, obniżyć podatki, a ponieważ ten przeklęty Witos i Piastowcy, zaprzedawszy się prawicy, zdradzili chłopów i tuczą się jego krwawicą i kosztem państwa, przeto cześć i chwała marszałkowi Piłsudskiemu, że zrobił zamach i pokonał Witosa, przeto trzeba ogniem, mieczem i siarką wytępić Piastowców, a zwłaszcza wodza tej szajki dojlidziarzy, W. Witosa.

Rzucono się tedy z pianą na ustach, ze zgrzytaniem zębów, z furją i wściekłością na Witosa i „Piasta“.

„Parszywy pies“, cham, Szela — tonaj niewinniejsze wyzwiska, jakiemi się go obrzuca.

Witos ukradł fundusz dyspozycyjny w sumie pół miljarda złotych — oto, co czytało się i czyta tłustym drukiem w „Przyjacielu Ludu“, „Sztandarze Chłopskim“, w „Naprzodzie“, „Kurjerze Porannym“ i t. p.

Doszło do tego, że taki „Głos Publiczny, „Wolne Słowo“ i t. p. zrobiły zarzut Witosowi, że on zakazał szynkować wódkę w niedziele i święta, oraz że zniósł domy publiczne w Polsce, co z drugiej strony nie przeszkadza „Krytyce“ obwieszczać światu, że Witos zobowiązał się uchylić zakaz sprzedaży wódki w niedziele i święta i za to dostał od szynkarzy pół miljona złotych.

Liczyli na pewno szlachetni panowie z obozu odrodzenia moralnego, że, zohydziwszy Witosa i posłów piastowych, osiągną upragniony cel — Stronnictwo i Witosa chłopi porzucą, a pójdą za Brylem, Dąbskim, Daszyńskim, Stapińskim, z którymi łatwo będzie się dogadać.

Przekonawszy się, że chłopi nie dali się rozbić, stoją, jak mur, przy stronnictwie i wodzu swym, W. Witosie, odsłonili przyłbicę, zrzucili maski, pokazali właściwe swe oblicze, **o co im chodzi, jaki mieli cel, oświadczając się po stronie marszałka Piłsudskiego.**

„Głos Publiczny“ z 5 lipca Nr 26 w artykule wstępnym, zatytułowanym „Poleszuki i szuwarnicy Witosa“, tak ubolewa:

„Proroczym, jasnowidzącym duchem przepowiedział w r. 1766 Wernyhora upadek potężnej Polski, jej zmartwychwstanie **i opanowanie przez chłopstwo.**

Tak się też stało.

Zaś owa „Krytyka“, która „dobro Rzeczypospolitej“ uczyniła myślą przewodnią wszystkich swych poczynań, w imię owego dobra Rzeczypospolitej, zamieściła na wstępie artykuł pod tytułem **„Chłopskie świnie“** o następującej treści:

„Kraj i społeczeństwo odetchnęło swobodniej. **Straszna klęska najazdu chłopskich świń już odwrócona, świnie dostały po ryju i z powrotem zagnano je do ojczystych chlewów i gnojówek** w Wierzchosławicach i innych Zanieczyszczonych Wólkach.

Ich kwikowi towarzyszy socjalna pogarda i oburzenie: **skąd świnie przychodzą do tego, by się pchać do miast, rządzić się w magistratach, ministerjach, w rządzie, jakby w rodzinnej „chałpie“**, którą po familijnemu dzieliły z brudnym Piastem i śmierdzącą Rzepichą.

W stepowej Rosji rozmnażają się zimą w katastrofalny sposób wilki, w Besarabji **myszy i chomiki** w lecie, w Australji **psy, ale żeby rozmnożone chłopstwo mogło zagrażać bytowi państwa, cywilizacji i kulturze narodu — jak to było niedawno w Polsce — na to — zaiste! — od czasów wojen chłopskich — po raz pierwszy historja patrzała.**

I któż to był w Polsce ten Tomasz Münster, ten wódz i prorok, reformator i organizator?

Zacietrzewiony chłop, półanalfabeta, w lesie wychowany, którego jedynym artykułem wiary politycznej **była nienawiść do wszystkiego, co nie chłopskie, co kulturalne i postępowe.**

Separatysta najnikczemniejszego typu, głoszący między motłochem zasadę, że tylko chłop stanowi naród, wszystko inne, zarówno robotnik, jak i inteligent, to niepotrzebny balast, który należy zgnieść, uśmiercić, lub w drodze łaski — wygłodzić.

Nikt bezkarnie nie chciał znosić wybryków i tyraństwa rozzuchwalonego chłopstwa. Byłoby przyszło bez wątpienia **do strasznej reakcji przeciw narzucającemu się elementowi chłopskiemu** w osobie Witosa i jemu podobnych, **gdyby nie na sam czas przeprowadzony** mężny, zbrojny czyn Piłsudskiego, **który podobnie, jak już raz uwolnił Polskę od najazdu bolszewickiego, tak i teraz po raz wtóry ocalił ją od nawały chłopskiej.**

Polska jest wiele winna Piłsudskiemu, ale bez kwestji jedną z największych jego zasług — to uwolnienie kraju od nawały chłopskiej“.

Kto ma oczy ku patrzeniu, niech czyta; kto ma uszy ku słyszeniu, niech słyszy.

Równocześnie „Naprzód“ z 4 lipca Nr 151 ubolewa i oburza się na rząd, że wyasygnował wojewodzie krakowskiemu, Darowskiemu, 30.000 zł na „zasiłek powodziowy“, a przyrzekł dać na obwałowanie Wisły 300.000 zł, zamiast przyznać „wydatniejszą sumę“ dla bezrobotnej inteligencji i wypłacać regularnie zasiłki bezrobotnym.

Zasiłki te wynoszą 8,300.000 zł miesięcznie; doszło zaś do tego, że na Górnym Śląsku, gdzie z powodu strajku górników w Anglji odchodzi dziennie do Anglji 13.000 wagonów węgla i wszyscy górnicy mają pracę, pewna część górników nie chce wracać do pracy, bo zasiłki i przemytnictwo lepiej im się opłaca, niż praca w kopalni.

I pomyśleć, że są chłopi, którzy dają się brać na lep hasła rządu chłopsko-robotniczego i pochwalają przewrót majowy.

A co powiedzieć o chłopach-posłach z Chłopskiego Stronnictwa, „Wyzwolenia“ i o przywódcach ich, którzy stoją po stronie tych, co wypisują podobne artykuły, jak przytoczony wyżej?

Tacy posłowie i przywódcy zasługują, niestety, na tytuł, pod jakim „Krytyka“ zamieściła swój artykuł, „Chłopskie świnie“.

Paweł Ubrzeż.

Bilans 1½ miesięcznych rządów prof. Bartla.

Po przewrocie majowym w Warszawie dokonanym przez marsz. Piłsudskiego i po utworzeniu rządu p. Bartla, bardzo wielu ludzi na wsi spodziewało się lepszych czasów. Stronnictwa polityczne, jak „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo Chłopskie“ Bryla i Dąbskiego w swoich gazetach zapowiadały niemal raj na ziemi, bo oto ustąpił rząd Witosa, tak zjadliwie przez nich zwalczany, a przyszedł do steru władzy p. Bartel, dawny wyzwoleniec, oraz jego przyjaciele lewicowi. I cóż się okazuje po 1½ miesięcznych rządach p. Bartla? Raju niema w Polsce; przeciwnie, jest gorzej niż było, co już dzisiaj wszyscy odczuwają. **Jest gorzej, bo pierwszą rzeczą jaką ten rząd zrobił, to podwyższenie wszystkich podatków o 10% i podwyższenie wydatków do skali wydatków z grudnia 1925 r. Będą zatem większe wydatki i większe podatki.**

Jak wiadomo, rząd p. Skrzyńskiego, w którym obok Zw. Lud. Nar. zasiadali Piastowcy i socjaliści, a który to rząd przyszedł po rządzie Wł. Grabskiego, gospodarował oszczędnie i zmniejszył wszystkie wydatki. Oszczędności te w wydatkach przez 5 miesięcy wynosiły 197 miljonów zł. W końcu kwietnia socjaliści oświadczyli, że ustąpią z rządu, o ile rząd nie zgodzi się na podwyższenie wydatków, oraz podwyższenie podatków; tak się też stało i rząd Skrzyńskiego upadł a na jego miejsce przyszedł rząd Witosa, który dalej zamierzał gospodarować oszczędnie; nie dano mu rządzić, po jednym dniu urzędowania zmuszono go do ustąpienia armatami i teraz dopiero rząd p. Bartla wprowadza w życie żądania socjalistów z kwietnia b. r., podwyższając podatki i podwyższając wydatki! To jest pierwszy, namacalny i widomy czyn obecnego rządu; pozatem nic nowego ten rząd nie stworzył; ani słówka nie słyszeliśmy o reformie rolnej, nie mówiąc już o jej wykonaniu, nic ten rząd nie powiedział, jak chce walczyć z bezrobociem i bezrobotni nadal wynoszą 300 tys. biorąc obfite sumy ze skarbu państwa i t. p.

Zapowiedział tylko i wniósł rząd projekt zmiany konstytucji, który idzie w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta, o co już dawno walczy Klub P. S. L. „Piast“ i co Kongres tegoż stronnictwa uchwalił w grudniu 1924 r. Uznając zmianę konstytucji za konieczną, Klub „Piasta“ przedłożył projekt zmiany konst. lepiej i szczegółowiej opracowany od proj. rządowego, o ile rządowi rzeczywiście zależy na poprawie ustroju Rzeczypospolitej, wniosek ten powinien zyskać jego uznanie i poparcie. **J. Gawlikowski, poseł.**

W rozpuszczonym porządku, nie jako kto powinien, ale jako kto chce, tak dobry. A. M. Fredro.

Rezygnacja i wybór marszałkiem Sejmu M. Rataja.

Nigdzie w świecie nie kwitnie taki bandytyzm polityczny, jak w Polsce.

Wszędzie gdzieindziej ludzi zasłużonych nie obdziera się z zasługi, czci, zostawia się im dobre imię, które staje się własnością całego społeczeństwa, u nas zmięszać z błotem, zohydzić, zrobić złodziejem i szują, to największa radość i satysfakcja.

Nie dziwić się „Przyjacielowi Ludu“, „Sztandarowi Chłopskiemu“, „Ludowi Katolickiemu“, „Naprzodowi“, bo to codzienny ich chleb, gdyby nie szarpały Witosa i Piastowców, nie miałyby o czem pisać, gorzej jest, gdy dziennik, mający pretensję być poważnym organem poważnego stronnictwa, robi konkurencję różnym piśmidłom w guście „Przyjaciela Ludu“, „Głosu Publicznego“ i t. p.

Tak postąpił „Głos Narodu“, który przed paru tygodniami zamieścił artykuł pod tytułem: „Główny oskarżony marszałek Rataj“.

Wszystkie błędy i winy swego stronnictwa i bratnich, tj. Narodowej-Demokracji i Chrześcijańsko-narodowych, marszałkowi Ratajowi „łaskawie“ przypisał, czyniąc go odpowiedzialnym za obniżenie autorytetu Sejmu i za wypadki majowe. — Człowieka tej miary i zasługi, co marszałek Rataj, który po dwakroć uratował kraj od wstrząśnień i rewolucji i potrafił takim Sejmem, jak obecny, kierować przez cztery lata z największym taktem i umiejętnością, obarczać tak ciężkimi zarzutami, jak to uczynił „Głos Narodu“, „Rzeczpospolita“ i inne organa Chrześcijańskiej demokracji, zaiste nie jest ani demokratycznem, ani chrześcijańskiem, ani godziwem, ani uczciwem. Słusznie więc marszałek Rataj postąpił, wysyłając 22 czerwca b. r. do wicemarszałka Sejmu, posła Daszyńskiego, następującej treści list:

„Panie Wicemarszałku!

Zgłaszam z dniem dzisiejszym rezygnację z urzędu marszałka Sejmu.

Proszę o uwiadomienie Sejmu o mojej decyzji i sprawowanie czynności marszałka do chwili wyboru mojego następcy.

Z decyzją ustąpienia nosiłem się już od dłuższego czasu ze względu na zły stan mojego zdrowia. Jeżeli jeszcze miałem pewne wątpliwości, czy wolno mi w obecnej sytuacji wywoływać przesilenie na stanowisku marszałka, nawet ze względu na zły stan zdrowia, to uznałem się za rozgrzeszonego z nich z tą chwilą, kiedy w kilku dziennikach, będących oficjalnemi organami stronnictw zasiadających w Sejmie, pojawiły się nad wyraz brutalne a nieuzasadnione napaści na mnie, godzące częściowo w moje dobre imię.

Przestrzegając zasady, że jestem marszałkiem całego Sejmu, nie mam nawet swobody bronienia się. Chcę tę swobodę uzyskać. Chcę też dać możność Sejmowi wybrania na urząd marszałka kogoś, kto nie mając „obciążeń“, mógłby w obecnej sytuacji bronić praw parlamentu z większym autorytetem i lepszym może skutkiem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

(—) Maciej Rataj“.

Na skutek tego listu musiał się Sejm oświadczyć, czy przyjmuje rezygnację marszałka. Wprawdzie Sejm większością głosów postanowił nie przyjąć rezygnacji do wiadomości, jednak ze względu na to, że większość ta była nieznaczną, bo ósemka wstrzymała się od głosowania, marszałek Rataj odmówił cofnięcia rezygnacji, uzasadniając to w liście, wystosowanym do wicemarszałka Daszyńskiego.

Treść listu tego jest następująca:

„Panie Marszałku!

Wynik głosowania nad wnioskiem o nieprzyjęcie do wiadomości mojej rezygnacji z urzędu Marszałka Sejmu umacnia mię w pierwotnej mojej decyzji.

Rząd może się opierać na większości kilku lub kilkunastu głosów — Marszałek, jeśli ma spełnić swoje trudne zadanie, zwłaszcza w Sejmie tak rozbitym, jak nasz, musi mieć poparcie, jeśli nie całości Sejmu, to ogromnej jego większości.

Wobec tego podtrzymuję moje zrzeczenie się i proszę Pana Marszałka o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sprawę wyboru mego następcy.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

(—) M. Rataj".

Na skutek tego listu odbyły się w dniu 25 czerwca b. r. wybory marszałka Sejmu, w których poseł Głąbiński otrzymał 128, poseł Rataj 178 głosów, wobec czego Rataj ponownie wybrany został marszałkiem Sejmu

Fakt ten z radością wita ogromna większość społeczeństwa. Stanowisko ósemki, jakie w tej sprawie zajęła, wskazuje niezbicie, jak kłamał „Przyjaciel Ludu", „Sztandar Chłopski", cała wogóle prasa lewicowa, pomawiając Piastowców o jakieś tajne pakta, o sojusz z prawicą. — P. S. L. „Piast" wie doskonale, że nie ma przyjaciół ani na lewicy, ani na prawicy, ale wie także, że mając przyjaciół w masach ludności wiejskiej i we wszystkich obywatelach, którym przyszłość ludu i państwa leży na sercu, zwycięży.

Atak Bryla na... Belweder.

Po zamachu majowym, w przededniu wyboru nowego prezydenta, wybrał się Bryl ze swym adiatusem, posłem Wójtowiczem, na zdobycie powiatu dąbrowskiego. Naganiacze jego z Banasiem na czele ostrzelali powiat ulotkami i „Sprawą Chłopską", którą rozrzucili w tysiącach egzemplarzy. Mimo to ataman Bryl nie miał odwagi zaatakować twierdzy Witosa, jak „Przyjaciel Ludu" nazwał urągliwie powiat dąbrowski. Do pomocy przybrał sobie Ciołkosza, przywódcę socjalistów tarnowskich, który na czele bojówki, uzbrojonej w pałki, rewolwery i noże, przybył na pomoc sojusznikowi swemu.

Dla pewności umieścili na froncie ciężarowego samochodu portret Piłsudskiego, mieniąc się bojownikami jego ze „złodziejami i szujami".

Nie udało się.

Chłopi z powiatu dąbrowskiego wiedzą doskonale, że tam, gdzie jest Bryl, w tym obozie mają patent na złodziei i szachrai i dlatego, mimo bojówki, mimo poranienia spokojnego gospodarza przez uczestnika bojówki żydka Einhorna, musiał Bryl chronić się za ogrodzenie „Sokoła".

Nie przeszkodziło to „Przyjacielowi Ludu" i „Sprawie Chłopskiej" obwieścić światu o wielkiem zwycięstwie, odniesionem przez Bryla w Dąbrowie.

Dzień 28 maja nazwał „Przyjaciel Ludu" drugim Belwederem dla Witosa. W dwa tygodnie później urządził „Piast" w owym zdobytym przez posła Bryla Belwederze, publiczny wiec na otwartym placu.

Na wiec zwaliła się cała gwardja Bryla, oczywiście z zamiarem niedopuszczenia do głosu prezesa Witosa i posła Brodackiego, którzy na wiec ten przybyli, i rozbicia wiecu. Ten i ów z naganiaczy brylowskich próbował wykrzykników, widząc jednak postawę i nastrój uczestników wiecu, położyli uszy po sobie, tak, że nietylko w największym spokoju prezes Witos i poseł Brodacki wygłosili swe referaty, ale jednogłośnie wśród okrzyków na cześć Witosa uchwalono zgłoszone rezolucje poprzedzone dłuższą dyskusją, w której zabierali głos Tabor, Janas i adwokat Kahane.

Wprawdzie Bryl buduje wiele na Janasie i Taborze, ale nawet ci jego zwolennicy wyparli się wszelkiej łączności z Brylem. Janas publicznie zaprzeczył, jakoby należał do prezydjum wiecu brylowskiego, o czem donosił „Przyjaciel", a Tabor krytykował wprawdzie cały Sejm, wszystkich posłów, a więc także piastowych, ale wręcz oświadczył, że uważa politykę Bryla, Stapińskiego i całego wogóle „Stronnictwa chłopskiego" za szkodliwą i zgubną dla chłopów i dla państwa.

Tak w świetle prawdy wygląda owo zwycięstwo „belwederskie" Bryla i towarzyszy.

Takich zwycięstw więcej, a Bryl wkrótce przestanie grasować po Polsce i przeniesie się do Moskwy, do swych przyjaciół od serca i mistrzów Stalina, Sobelsohna, Dzierżyńskiego i Trockiego. Tam akurat dla niego towarzystwo, ale nie w Polsce, z którą go oprócz majątków i kamienic nic nie łączy — prócz nienawiści i pragnienia jej zguby. *Wawrzyniec Goryczko.*

Podpory „moralnego odrodzenia" w kryminale.

Na dzień 26 czerwca b. r. na sobotę, ogłoszono w Warszawie — ogromnemi afiszami odczyt na temat: „Marszałek Piłsudski, twórca armji narodowej". Prelegentem miał być major Wróblewski, komendant Powiatowej komendy uzupełnień, Warszawa 2.

Odczyt ten jednak nie doszedł do skutku, a to z powodu aresztowania na 3 dni przedtem prelegenta, majora Wróblewskiego, w związku z ujawnionemi nadużyciami poborowemi w P. K. U. I tak zamiast owacyj, oklasków i kwiatów ze strony publiki, biednemu prelegentowi będzie robił „honory" stróż więzienny.

Razem z komendantem P. K. U. aresztowano kilka oficerów, podoficerów, doktora wojskowego, majora Montygierda — Łajbo, z pochodzenia żyda, dra Rosenberga bandę żydów, 23 osoby cywilne i t. d.

Tak więc filary „odrodzenia moralnego" będą miały czas rozmyślać nad swojemi niemoralnemi postępkami za kratami kryminału.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Wadowickie!

Zapowiedziany Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast" na dzień 11 lipca, **odbędzie się dnia 18 lipca b. r.** w górnej sali „Sokoła" o godzinie 10 rano w Wadowicach.

Zarząd powiatowy P. S. L

Baczność Małopolska wschodnia:

W dniu 11-go lipca b. r. odbędą się Zjazdy człon. P. S. L. w następujących miejscowościach:

W Przemyślanach, Kaczanówce, Tłustem, Kopyczyńcach i Dolinie.

Na Zjazd przybędą pp. posłowie.

Przybyć licznie. — Sprawy bardzo ważne.

Baczność Cieszanów, Busk i Skałat!

W dniu 18-go lipca odbędą się Zjazdy delegatów **w Cieszanowie, Busku i Skałacie.** — Na Zjazd przybędą posłowie. — Przybyć licznie.

Zarząd Okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", na Małopolskę wschodnią.

Co mówi Pomorze?

Na posiedzeniu Zarządu Okręgowego P. S. L. w Grudziądzu, dnia 13 czerwca 1926 r., uchwalono następujące rezolucje:

REZOLUCJE POLITYCZNE.

1) Zarząd Okręgowy P. S. L., wyraża pełne zaufanie Klubowi Poselskiemu P. S. L. „Piast", za zajęcie w czasie majowych wypadków w Warszawie stanowiska, nacechowanego głębokim rozumem, rozwagą i miłością Ojczyzny.

2) Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast", wyraża pełne zaufanie Prezesowi Stronnictwa Wincentemu Witosowi, który przyjmując misję objęcia rządu z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej spełnił swój obowiązek, stawiając wyżej interes Państwa, aniżeli interes Stronnictwa.

3) Zarząd stwierdza, że stanowisko prez. Witosa wyrażone w uchwale Rady Ministrów, a podjęte w Wilanowie i zmierzające do zaprzestania dalszego rozlewu krwi i zaniechania walk bratobójczych, było ze wszech miar słuszne i godne uznania.

4) Zarząd Okręgowy wyraża uznanie p. Marszałkowi Ratajowi za jego wysiłki, zmierzające w kierunku niedopuszczenia do rozlewu krwi bratniej, za podejmowanie inicjatywy, celem zlikwidowania wojny domowej oraz za skierowanie życia państwowego na drogę praworządności.

5) Zarząd Okręgowy wyraża cześć i hołd tym wszystkim, którzy zginęli i ponieśli ofiary w obronie konstytucji i praworządności.

6) Wobec powrotu wszystkich czynników w państwie na drogę legalności i praworządności, Zarząd Okręgowy stwierdza, że ludność Pomorza przeciwstawia się jak najkategoryczniej wszelkim próbom separatyzmu dzielnicowego i dąży do jak najsilniejszego zespolenia Pomorza z resztą ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Biorąc pod uwagę specjalne znaczenie Pomorza, jako pomostu, łączącego Rzeczpospolitą z morzem, Zarząd Okręgowy domaga się wzmocnienia tego terenu przez powiększenie jego obszarów o kilka powiatów sąsiednich województw, oraz przez roztoczenie nad życiem gospodarczem Pomorza troskliwej opieki rządu.

7) **Zarząd okręgowy wyraża Klubowi P. S. L. uznanie, iż pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę zmiany konstytucji i zmiany ordynacji wyborczej.**

8) Zarząd Okręgowy wyraża przekonanie, że armja Polska potrafi z powrotem zcementować swą chwilowo naruszoną spoistość, będzie bronić niewzruszenie jedności państwa, stojąc na straży konstytucji i praworządności. Zarząd Okręgowy zwraca jednak uwagę na potrzebę uchwalenia amnestji dla tej części Korpusu oficerskiego, która złamała przysięgę.

9) Uznając potrzebę pewnych przesunięć personalnych, leżących w interesie dobra służby, Zarząd Okręgowy domaga się, aby rząd, realizując swoje dążenia pacyfikacyjne, nie czynił takich zmian pod naciskiem jakiejkolwiek partji, tak, żeby te przesunięcia nie wzbudziły niezrozumienia u miejscowego społeczeństwa.

REZOLUCJE GOSPODARCZE.

1) Zarząd okręgowy P. S. L. stwierdza, że źródłem kryzysu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej i główną przyczyną niezadowolenia mas, jest kryzys gospodarczy i finansowy, jaki Polska przeżywała i przeżywa. Dlatego też rząd winien zwrócić baczną uwagę na życie gospodarcze, starając się te niedomagania usunąć.

Wobec tego uznajemy za konieczne: 1) zrównoważenie budżetu przez wprowadzenie dalszych oszczędności w dziedzinie administracji państwowej, głównie przez jej uproszczenie i redukcję urzędników; 2) przeciwstawienie się spadkowi złotego i wszelkim pomysłom nowej inflacji; 3) wprowadzenia zmian w ustawodawstwie socjalnem, a w szczególności zmiany ustawy o Kasach Chorych, zniesienia przymusowego ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie i t. d.

2) Ostatnie wypadki majowe pogłębiły jeszcze kryzys gospodarczy, który w szczególności daje się ciężko odczuwać drobnemu i średniemu rolnictwu. Zarząd domaga się wydatniejszej opieki dla rolnictwa i zaopatrzenia temuż długoterminowego, nisko procentowego kredytu.

Oprócz wyżej wymienionych rezolucyj, uchwalono pozatem, jeszcze rezolucje, w sprawach samorządowych i innych — mające znaczenie dzielnicowe.

Z rezolucyj, uchwalonych przez wszystkie Zarządy i Zjazdy okręgowe, widzimy, że od morza po Łuck i Wilno po Karpaty, jak Polska długa i szeroka, jeden duch, jedna wola ożywia członków Stronnictwa „Piasta", wypadki majowe nietylko nie rozbiły organizacji, nie osłabiły szeregów, lecz przeciwnie, tem silniej i zwarciej skupiły je pod sztandarem „Piasta".

Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz jeść, lubo stół nakryją. **A. M. Fredro.**

Gierałtowice, powiat Oświęcim. W dniu 22 czerwca b. r. odbyło się zebranie u nas z udziałem ludności gminy Gierałtowiczki.

Zebranie zagaił p. Antoni Kurowski, członek Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast", wyłuszczając dobitnie konieczność silnego zorganizowania się przy Stronnictwie ludowem. Zebraniu przewodniczył Franciszek Wolas, zastępcą był p. Stanisław Matjasik a sekretarzem p. Władysław Mikuła. Po referacie p. Malczyńskiego, w dyskusji zabierali głos p. Cieślik, Buchała, Kurowski i inni. Z pośród rezolucyj znanych czytelnikom z innych zebrań, **należy podkreślić rezolucję domagającą się rozwiązania Związków bojowych, które mają broń do dyspozycji, ponieważ te Związki występują przeciw własnemu państwu, pomimo, że państwo ekwipuje je własnym kosztem.** Wybrany nowy Zarząd Koła przedstawia się, jak następuje: Przewodniczący Antoni Kurowski, zastępca przewodniczącego Franciszek Wolas, sekretarz Władysław Mikuła, skarbnik Jan Buchała. **Władysław Mikuła.**

Frydrychowice, w Wadowickiem. Dnia 20 czerwca odbyło się w naszej gminie publiczne zgromadzenie z udziałem **posła Józefa Romana.**

Do prezydjum powołano Tomasza Cieciaka z Frydrychowic, Józefa Konarskiego z Wieprza, Stanisława Kucharczyka z Gierałtowic; sekretarzował podpisany.

Po referacie posła Romana i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos: Konarski, Mokwa, ks. proboszcz Batko i inni, uchwalono jednomyślnie:

Pełne zaufanie prezesowi Witosowi i publiczne podziękowanie za obronę praw ludu.

Oburzenie redaktorom „Sztandaru" za niecne oszczerstwa, rzucane na posła Romana.

Podziękowanie posłowi Romanowi za wystaranie się o subwencję na budowę szkoły.

Pogardę posłowi Putkowi, za oszczerstwa rzucone z jego szmaty na tuteiszego ks. proboszcza Batkę.

Alojzy Mokwa.

RUDAWA, pow. Chrzanów. Dnia 27 czerwca 1926 r. odbyło się w **Rudawie** zgromadzenie tutejszych obywateli. Na zgromadzeniu przemawiali pp. Franczyk Ignacy, Gędłek Józef, Kramarz Antoni i inni. Przewodniczył p. Karol Gędłek, naczelnik gminy, sekretarzował Piotr Mucha. Zreorganizowano Zarząd miejscowego Koła P. S. L. „Piast". Przewodniczącym wybrano p. Franciszka Wąchala Nr 112, zastępcą Szymona Tatarucha, sekretarzem Piotra Muchę, skarbnikiem Franciszka Głogowskiego. Członkami Zarządu: Karola Gędłka i innych. Delegatami na Zjazd powiatowy Józefa Gędlka sekretarza gminy, Franciszka Wąchala.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Wotum zaufania dla stronnictwa P. S. L. „Piast" i prezesa Witosa.

Potępienie dla rozbijaczy chłopów.

Wezwanie wszystkich chłopów do łączenia się w szeregi P. S. L. „Piasta", a to dla skutecznej obrony interesu wsi.

Sekretarz: *Mucha Piotr.* Przewodniczący: *Wąchal Franciszek.*

GRZECHYNIA, pow. Maków. Na odbytem zebraniu w dniu 30 maja b. r. pod przewodnictwem Jana Tokarza a przy sekretarzowaniu Emila Pieroga, przemawiał p. Wincenty Zajda z Makowa. Po zebraniu, które chcieli rozbić pijani młokosi ze „Związku Chłopskiego", założono Koło P. S. L., do którego weszli, Jan Tokarz jako przewodniczący, Ludwik Pieróg zastępca, Emil Pieróg sekretarz, Michał Polak skarbnik. W rezolucjach uchwalono pełne wotum zaufania dla stronnictwa i prezesa Witosa.

MŁOSZOWA, pow. Chrzanów. Dnia 29 czerwca b. r. odbyło się w Młoszowej zebranie, na którem po przemowie Józefa Bartosika, Stanisława Swaczyny, Stanisława Brzózki, założono Koło, do którego wpisało się 28 członków. Delegatem na Zjazdy wybrano Józefa Bartosika.

PRĄDNIK BIAŁY, pow. Kraków. Dnia 27 czerwca 1926 r. odbyło się zebranie obywateli gminy **Prądnika Białego** pod znakiem P. S. L. „Piast". Zgromadzeni wybrali przewodniczącym: Jana Gołdę, zastępcą Macieja Wolnickiego, sekretarzem Franciszka Franczaka, poczem zabrał głos p. Fr. Giza, który omówił stosunki społeczno-gospodarcze w państwie, oraz ostatnie wypadki polityczne. Sprawy miejscowe i powiatowe referował St. Cholewicki. Obydwu referentów zgromadzeni nagrodzili gromkiemi oklaskami.

Znajdujący się na Zgromadzeniu zwolennicy partji socjalistycznej zachowali się dość biernie, z wyjątkiem jednego czerwonego, Małka, któremu dla uspokojenia dał ciętą odprawę p. St. Cholewicki.

Zgromadzeni uchwalili następujące rezolucje:

1. Domagają się bezwzględnego wykonania reformy rolnej.
2. Domagają się reformy ustawy wyborczej, tak do Sejmu, jakoteż sejmików i gmin wiejskich, przy zmniejszeniu liczby posłów do Sejmu na 300.
3. Zmiany konstytucji i powiększenia praw prezydenta Rzeczypospolitej.
4. By przy reformie rolnej na kresach wschodnich uwzględniano w pierwszym rzędzie ludność polską.

Po uchwaleniu rezolucyj na wniosek St. Cholewickiego zawiązano Koło P. S. L. „Piast", w którego skład weszli: Jan Gołda jako przewodniczący, Maciej Wolnicki zastępca, Karol Schindler skarbnik, Jakób Franczak sekretarz; jako członkowie: Wojciech Calikowski, Piotr Kozioł, Jan Kowal, Jakób Bugaj, Piotr Kluzek, Jan Sajak i Jan Rajtar. Na mężów zaufania powołano: naczelnika gminy Walentego Gołdę, oraz inż. Ibela.

Sekretarz: *Jakób Franczak.*

Nieudały napad czerwonych ciołków na Tuchów.

Na dzień 20 czerwca 1926, zapowiedział p. Ciołkosz wiec ludowy P. P. S. do Tuchowa.

Naprzód wysłał swoich ajentów A. Agatsteina i R. Szymańskiego. Zwąchali jednak pismo nosem i wiecu nie urządzili.

Na dzień 27 czerwca b. r., zapowiedzieli szumnie czerwonemi afiszami wiec ludowy P. P. S. w „Sokole" w Tuchowie, na godzinę pół do pierwszej w południe. Przyjechał p. Ciołkosz ze swymi adjutantami i bojówką. Salę „Sokoła" zajęli chłopi i mieszczanie, a pepesowców, oprócz tych, których przywiózł p. Ciołkosz z warsztatów kolejowych do Tuchowa, reprezentowali niedorostki żydowskie.

Przewodniczącym wybrał wiec piastowca, W. Mazurkiewicza. Pierwszy zaczął przemawiać p. Ciołkosz, ale mu zgromadzeni nie pozwolili mówić.

Próbował szczęścia R. Szymański, ale również z tymsamym skutkiem.Na wniosek J. Sajdaka uchwalili zgromadzeni pełne wotum zaufania prez. Witosowi, oraz posłom stronnictwa P. S. L. „Piast" i wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć prez. Witosa.

Gdy p. Ciołkosz próbował przemycić okrzyk na cześć J. Piłsudskiego, zgromadzeni wnieśli okrzyki na cześć prez. Witosa.

W końcu zażądali zgromadzeni, ażeby pepesowcy się wynieśli i zajęli tak zdecydowane stanowisko wobec prowokacji ciołków, że czerwone ciołki były zmuszone corychlej ulotnić się.

Kiedy sala „Sokoła" opróżniła się, a została jeszcze garstka zwolenników, wówczas zjawił się ponownie p. Ciołkosz i zapowiedział ponowne zebranie w sali „Sokoła" na godzinę 4 po południu, ale tylko za zaproszeniami.

Ponieważ jednak nie mieli zezwolenia na odbycie zebrania o tej godzinie w sali „Sokoła" i zarząd „Sokoła" im odmówił, przeto urządzili poufne zebranie w kancelarji adwokata dra Agatsteina. **Uczestnik.**

DRABINIANKA, pow. Rzeszów. Szanowna Redakcjo! Proszę wysyłać mi gazetę „Piasta", którą przedtem kupowałem co niedzielę, a teraz chcę zostać waszym stałym prenumeratorem. Wszyscy chłopi powinni „Piasta" prenumerować, żeby prenumeratą utrzymać, tak pożyteczne pismo ludowe, jakiem jest „Piast", żeby pokazać naszym wrogom, że umiemy zwycięsko wyjść z nieszczęść, jakie zwaliły się na nasze stronnictwo. Pozdrawiam Szanowną Redakcję i wszystkich pracowników ludowych. *Franciszek Mikuła.*

PRZEWORSK. W piątek, dnia 4 czerwca b. r. przy tłumnym udziale słuchaczy złożył poseł Pieniążek sprawozdanie z prac poselskich i omówił obszernie ostatnie wypadki majowe.

Drugi z mowców, poseł Brodacki, omówił nasze położenie i stosunki polityczne w państwie.

Przy uchwaleniu rezolucji, wszyscy zebrani wznosili okrzyki:

Niech żyje wódz ludu, Witos!

Tak więc wiec, który się odbył w Przeworsku, stwierdził, że ludność tutejsza silnie stoi pod sztandarem P. S. L. „Piasta" i nie da się żadnym rozbijaczom sprowadzić na manowce. *Uczestnik.*

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Baranowiczach.

Dnia 20 czerwca 1926 r. odbyło się w Baranowiczach I-sze zwyczajne zebranie powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast".

Po referatach, dyskusji — i omówieniu spraw organizacyjnych, uchwalono następujące rezolucje:

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast" w Baranowiczach stwierdza, że dotychczasowy sposób przeprowadzania reformy rolnej na terenie województwa nowogrodzkiego jest sprzeczny z ustawą i nie odpowiada interesom ludu — to też wzywa naczelne władze stronictwa do wglądnięcia w gospodarkę tut. powiatowych urzędów ziemskich i do zapobieżenia złemu.

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast" w Baranowiczach — po zaznajomieniu się z projektem zmiany ustawy konstytucyjnej i ordynacji wyborczej, opracowanej przez P. S. L. „Piast" uznaje, że projekt ten odpowiada w zupełności interesom państwa i ludu polskiego.

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast" wyraża uznanie i podziękę dla prezesa Stronnictwa, p. Wincentego Witosa, za jego dotychczasową pracę dla ludu i państwa i prosi go o dalsze przewodnictwo w pracach Stronnictwa, nad utrwaleniem zdobytych dotychczas praw udu polskiego. Sekretarz: *H. Gachowski.*

ZABORÓW, powiat Brzesko. W sobotę dnia 26 czerwca odbyło się u nas nader liczne zgromadzenie organizacyjne z udziałem **prezesa Witosa**, na które przybyli członkowie Kół ludowych z gmin: **Zaborów, Wola Przemykowska, Kwików, Księże-Kopacze, Pojaw, Dołęga, Szczurowa, Górka, Rząchowa, Wola Rogowska i Jagodniki.**

W zgromadzeniu przewodniczył miejscowy naczelnik gminy, **Jan Mika**, a sekretarzował miejscowy kierownik szkoły, Grzegorz Gluza. — W przepięknem i długiem przemówieniu omówił prezes Witos obecne położenie państwa i wypadki majowe w Warszawie Przemawiali także: **były poseł Lizak** z Górki, kierownik szkoły z Kwikowa i wielu innych, nawołując do wytworzenia potężnej organizacji w stronnictwie chłopskiem „Piasta"

Uchwalone rezolucje brzmią:

Zgromadzeni wyrażają prezesowi Witosowi pełne wotum zaufania, solidaryzując się z jego postępowaniem

Zgromadzeni potępiają podłą i nikczemną nagonkę ek również kłamstwa i oszczerstwa, rzucane na pre z sa Witosa, a tem samem na wszystkich chłopów wcałej Polsce.

Zgromadzeni potępiają wszelkie rokosze i deptanie prawa przez kogokolwiek urządzane.

Zgromadzeni domagają się od rządu wydatniejszej pomocy dla roln ctwa, które jest w wysokim stopniu zniszczone i podupadłe.

Uchwalono również odpowiednie rezolucje w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. **Zebranie to stwierdziło nad wszelką wątpliwość, że powiat brzeski, jak dotychczas, tak i obecnie jest wierny sztandarowi P. S. L. „Piast" i z drogi obranej nie da się sprowadzić na manowce żadnym czerwonym ciołkom**

J. Majka
przewodniczący Koła P. S. L

RZEZAWA, pow. Bochnia. Dnia 27 czerwca 1926 r odbyło się tutaj zebranie organizacyjne. Referat o potrzebie organizacji wygłosił p. Michalik Piotr. Po żywej dyskusji zawiązało się Koło P. S. L. „Piast".

Uchwalono votum zaufania dla posłów P. S. L. „Piast".

Sekretarz: *Gajda Tomasz* Przewodniczący: *Daniec Józef.*

Pędźcie ze wsi rozbijaczy!!

HEJ NIEJEDEN Z MIASTA PANEK.

Hej, niejeden z miasta panek
Ze zazdrością patrzy może —
Jak to na wsi Michaś, Janek,
Raźno śmiga na wóz zboże,
Jak mu trzeszczą widły w dłoni,
Jak mu ogniem lico płoni;
Jak urąga wszelkiej biedzie —
Gdy w stodołę z zbożem wjedzie.

Hej, niejedna z miasta pani
Całem sercem się dziwuje:
Gdy to wiejskiej Kasi, Hani,
Słońce lica pomaluje.
Gdy ta z sierpem ostrym w dłoni,
Po zagonach w lecie goni;
Gdy na rzece w zimie pierze,
A wciąż lica u niej świeże.

Hej, niejeden panicz z miasta
Pozazdrości słońca, nieba:
Chłop to bogacz — ta i basta. —
Ma dostatek masła, chleba,
Więcej w roku dni zbłaznuje.
— Czasem tylko coś pracuje;
Boćby nie miał tej krewkości
W licach, dłoniach, w każdej kości.

Hej, pankowie — nie dziwota —
Iże chłop ma siłę w dłoni,
Że mu pali się robota,
Że mu w piersiach gra i dzwoni —
Bo nim wzejdzie ranna zorza,
Chłop, ta cicha mrówka boża,
Już to pługiem ziemię orze,
Już to sierpem rznie swe zboże.

Czy to upał, czy to słota —
Chłop nie spocznie jednej chwili —
Bo u niego wciąż robota;
Choć na „Ave" przedzwonili:
On to jeszcze orać kończy,
Bosą nogą i w opończy;
On to jeszcze składa snopy,
Wiąże, liczy w polu kopy.

I ten chłop nasz, chłop wzgardzony,
Wszystkich panów w mieście żywi:
— Boć sprzedaje tanio plony...
— Za to się pan z miasta krzywi:
Że chłop ciemny, a więc fora
Ze szkół w mieście, jak ze dwora,
Boć dla chłopa cep i kosa,
Nie oświaty srebrna rosa...

Choć chłop broni kraju granic
Za bary się z nędzą bierze,
Każdy chłopa ma dziś za nic.
Nikt mu dłoń nie poda szczerze
I z pogardą patrzy z góry
Na te wiejskie syny, córy —
Takie białe państwo z miasta,
W których niema ducha z Piasta.

J. Kapuściński.

Napiętnowanie nikczemnika.

W odpowiedzi w „Piaście", z dnia 20 czerwca b.r., w dosadnych słowach jak „szuja", „bydlak", napiętnowałem posła Putka za oszczerstwa rzucone na moją osobę, jakobym przeszedł na wyznanie luterskie, miał mieć 2 żony i dorobił się na poselstwie folwarku.

Ponieważ wyzwoleńcza szelma podtrzymuje swe oszczerstwa w dalszym ciągu i dodaje do nich nowe, jakobym Schulbaumowi wyrobił koncesję aptekarską i pożyczał pieniądze od żydka Binenstoka w Wadowicach, zmuszony jestem do krótkiej odpowiedzi na ostatnie zarzuty, gdyż na poprzednie, aż nadto wystarczająco zareagowałem.

Schulbaum otrzymał koncesję aptekarską w Tarnowie, ponieważ za nadaniem koncesji oświadczył się: Magistrat miasta Tarnowa, Starostwo, Urząd Zdrowia, większość gmin powiatu tarnowskiego i t. d. i to było decydującem dla Województwa i Ministerstwa.

Całą bezczelność wyzwoleńczego kalumnjatora wykazuje jego zarzut, dotyczący żyda Binenstoka z Wadowic.

Jak świadczą akta sądu w Wadowicach, nie kto inny, ale ja właśnie zawiadomiłem starostę w Wadowicach, jako przewodniczącego komisji asenterunkowej o szacherkach Binenstoka na tle asenterunkowem i twierdzenia swoje w sądzie, jako świadek podtrzymałem, skutkiem czego żydek przepędził parę tygodni w areszcie śledczym, a cała afera znajdzie swój epilog na rozprawie sądowej w jesieni.

Twierdzenie zatem Putka, bym miał w tych warunkach korzystać z pożyczek od żydka, którego „nabawiłem kłopotu" ze sędzią śledczym, jest zarówno bezczelnem, jak śmiesznem.

Na tem polemikę zamykam, uważając, że ubliżyłbym i czytelnikom „Piasta" i samemu sobie, by odpowiadać na zarzuty zawodowego oszczercy.

Józef Roman, poseł.

Ludzie, czy bydlęta?

„Krytyka", organ obozu odrodzenia moralnego w Polsce, zamieściła następującą notatkę:

„Wywczasy wakacyjne p. Wojciechowskiego.

P. Wojciechowski, „stały mieszkaniec Spały", otrzymał od p. Grabskiego przyjacielskie zaproszenie do jego majątku na wakacje.

Prawdziwa sielanka! Dużo słońca i jaj, kwaśne mleko i ogórki, młode kurczęta i dziewuchy wiejskie! Oddajmy się nadziei, że na łonie przyrody i domowej kuchni przyjdzie p. Stanisław do siebie. Przyroda zaleczy rany serca, pochodzące z Belwederu, domowa kuchnia zaś — katar żołądka, pochodzący z Bristolu. I będzie utrzymane drogie życie tego człowieka, który dla miłości Ojczyzny, jak młodzieniaszek, przesadzał płoty i rowy, gdy z Witosem uciekał z Belwederu...

Ratując siebie — ratował Ojczyznę, bo on i Ojczyzna to jedno było!

Co za szczęście, że Ojczyzna nie przebiła sobie wtedy brzucha na jakiej żerdzi i nie wykręciła nogi, przez płot przeskakując."

Życzymy p. Wojciechowskiemu, żeby się opalił, miał dobry apetyt i regularny stołeczek".

Notatka ta, a od podobnych, pod adresem b. Prezydenta i prezesa Witosa skierowanych, roi się w „Przyjacielach", „Sztandarach", „Naprzodach", w zupełności uzasadnia pytanie, na wstępie postawione:

Ludzie to, czy bydlęta, co takie ohydy wypisują?

Odpowiedź łatwa:

Najgorszego gatunku bydło!

Kto chroni, a kto okrada skarb państwa?

Dnia 25 kwietnia b. r. na posiedzeniu komisji budżetowej poseł Wyrzykowski z „Wyzwolenia" oświadczył tak:

„Dzisiaj wmawia się w społeczeństwo, że Sejm jest zbyteczny jako instytucja prawodawcza i kontrolująca, tymczasem jesteśmy dziś świadkami, że dzięki posłowi Byrce z klubu P S. L. „Piast" skarb państwa nie stracił 20 mil. złotych w złocie, t. j. 40 mil. dzisiejszych złotych. Suma ta wystarcza na opłacenie Sejmu i Senatu przez całe 5 lat i została uratowaną tylko dzięki posłowi Byrce, dzięki jego pracowitości i znajomości rzeczy". I istotnie tak się stało, albowiem przy ustawie o monopolu zapałczanym, za rządów Wł. Grabskiego, dzięki stanowisku klubu P. S. L. „Piast" i posłowi Byrce podniesiono czynsz dzierżawny z 4 na 5 mil zł w złocie rocznie, co przy 20-letnim kontrakcie daje 20 mil zł w złocie, a 40 mil. dzisiejszych złotych.

Mimo to czekać należy rychło „Przyjaciel Ludu", „Sprawa Chłopska", „Wyzwolenie", »Naprzód« i t. d. ogłoszą, że Witos z Piastowcami okradł skarb państwa na 40 mil. zł. Kłamstwo nic w Polsce nie kosztuje, a sowicie się opłaca. Można kraść bezkarnie, jeno trzeba głośno krzyczeć, jak to czyni „Przyjaciel", „Sztandar Ludowy", „Gazeta Chłopska" — łapaj złodzieja. Stara wypróbowana sztuczka do czasu może udawać się. Przyjdzie czas kiedy ci, co dziś sądzą, będą sądzeni i osądzeni według miary swej złości i podłości.

J. Gawlikowski, poseł.

Moja gawęda.

Gromada to wielki człowiek.

Zasadom społecznej jedności hołdują wszystkie kulturalne narody. Anglicy, Duńczycy, Niemcy, Francuzi, mimo że nie mają takich warunków bytu, jak my, stoją wyżej od nas — bo przejęli się w pracy zasadami społecznego działania, czyli organizacyj zawodowych i kooperatyw. My jednak daleko od nich w tyle zostaliśmy — bo kiedy trzech Anglików, czy Niemców utworzy kooperatywę, trzech żydów dobry interes, to trzech Polaków utworzy trzy stronnictwa, bo każdy chce być prezesem.

W Polsce umiemy się organizować i wierzyć w siłę gromady, ale wtedy, gdy nam dach nad głową płonie. Nas tylko złączyć mogą nieszczęścia i dlatego powstało przysłowie, że „mądry Polak po szkodzie". Czyż to przysłowie nie powinno nas samych zawstydzać, a dodać bodźca do organizacji? Czyż my, chłopi, których nas najwięcej, mamy być ciągle niesforną rzeszą? Dlaczego to kilka tysięcy kolejarzy dyktuje rządowi swoje postulaty i rząd ich wysłuchać musi? Bo oni tworzą jednę dużą organizację. A my — my nie mamy znaczenia, bo nie jesteśmy zorganizowani. Gdybyśmy wszyscy, jak jeden mąż, stanęli w organizacji, to niktby nas nie poczytał za zero, naszemi płodami rolnemi nie handlowaliby żydzi i bogacili się obcy. My sami moglibyśmy swój przemysł i handel w swych utrzymać rękach. Czas przestać być obojętnym na to, co się wokoło nas dzieje — czas łączyć się gromadnie dla obrony własnych interesów, dla zdobycia szczęścia własnego.

Czas, by każda wieś polska tworzyła jednę nierozerwalną rodzinę, by w każdej wsi była spółdzielcza kasa, mleczarnia, skup zboża, piekarnia, koszykarnia, młyn, dom ludowy, czy też co może być odpowiedniego dla danej wsi, bo tam pracuje cała gromada dla wspólnego dobra i szczęścia.

Niech z jednej strony buduje dom siłacz ogromny, a z drugiej zgodna gromada — przekonamy się, że dom, który będzie budować gromada, stanie prędzej i będzie piękniejszy. Przypatrzmy się mrówkom, tym wzorowym spółdzielcom pracy — jakie one małe, słabe, a jakie ich mrowiska wielkie, wspaniałe i misterne.

Oto, co może zgodna i współdzielcza praca.

Mówi przysłowie: „że jeden, choćby najbogatszy, nie wspomoże stu, ale stu jednego wzbogaci".

I prawda — bo sto rąk do pracy, bo sto głów do myślenia, to więcej, jak jedna. Gdyby tak chłopi z całej Polski utworzyli jednę silną organizację zawodową, to powstałaby taka siła, że ani lewica, ani prawica, ani żaden rząd nie mógłby się jej przeciwstawić.

Jak gromadnie złączona ludność tworzy wielką siłę, tak gromadnie zebrany kapitał jest potęgą. Czyż w gminie może każdy pojedynczy człowiek założyć sklep, mleczarnię, młyn, czy inną rzecz — ale wspólnie wszyscy, mimo ich ubóstwa, wszystkie te rzeczy mogą uczynić, bo co innego dać jednemu tysiąc złotych do założenia sklepu, czy innej współdzielni, a co innego dać stu ludziom po 10 zł.

Jeśli chcemy mieć wpływy na ogólną politykę państwa i ustrzec się przed katastrofalnemi nieraz dla rolnictwa posunięciami rządu — stańmy silnie wszyscy pod jednym sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Jeśli chcemy przyspieszyć emigrację żydów do Palestyny, twórzmy spółdzielnie rolniczo-handlowe i przemysłowe w każdej gminie, w każdem mieście i nie dajmy się zepchnąć na najniższy szczebel drabiny życia społecznego.

Jeśli chcemy pogłębić swą wiedzę ogólno-praktyczną, organizujmy wspólne wycieczki, wspólne kursa rolnicze.

Ażeby praca nasza była owocną, silną, trwałą' czyńmy wszystko w zgodzie i gromadzie, a na czele stawiajmy ludzi, o których cicho z ich gadania, ale głośno z ich życia i czynów społecznych.

Lżejszym będzie trud, łatwiejszą pomoc w niedoli, bliższe szczęście i dobrobyt, radośniejsze życie, jeżeli nie luzem, jak rozproszone stado, ale w zgodzie, jedności pójdziemy gromadnie i brać udział będziemy gromadnie na zebraniach społecznych, oświatowych, spółdzielczych, nietylko w gminie, ale i w powiecie.

Józef Kapuściński

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Zmniejszenie kar za zwłokę w płaceniu podatków.

Ministerstwo skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1 września b. r. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 5 proc. i aby pobierano od nich:

o ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca b. r. włącznie — 1 procent miesięcznie za zwłokę;

o ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca b. r. włącznie 1 i pół procent;

w okresie od 1 do 15 sierpnia b. r. włącznie — 2 procent i w okresie od 16 do 31 sierpnia b. r. włącznie — 3 procent.

Po tym terminie ulgi powyższe stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10 procentowy dodatek, ministerstwo skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do 1-go września b. r.

Zapomniane bogactwo kraju

W ostatnich tygodniach — bo tylko do 20 czerwca 1926 r. dzięki niestrudzonej pracy rodziny Witaczków z Milanówka pod Warszawą — urządzono pokaz hodowli jedwabników w ogrodzie botanicznym w Warszawie.

Przekonano tam naocznie zwiedzających tę wystawę (przeważnie mieszkańców miast — bo ci tylko mieli sposobność zwiedzać ją), że i pod tym względem możemy być sobie krajem samowystarczalnym i nie musimy rok rocznie wywozić zagranicę tak bardzo potrzebnego nam kapitału za zakupione kosztowne jedwabie. Szkoda tylko, że wystawą tą nie zainteresowano szerszych warstw włościaństwa naszego.

Jak ważnym czynnikiem pomnażającym dochody może być hodowla jedwabników dla naszych włościan, przytoczę tylko poniżej parę szczegółów.

Jedwabniki hoduje się tylko w okresie od czterech do pięciu tygodni w czasie od drugiej połowy maja do końca czerwca, a więc w okresie po pracach wiosennych rolnych.

Hodowlą mogą się zajmować nawet dzieci i kobiety — ponieważ chodzi tu tylko o to, ażeby cztery razy dziennie zmienić posłanie i ażeby dać gąsienicom, po każdej zmianie posłania nowych liści morwowych, jako pokarmu. Maszę zaznaczyć, że gąsienice te są z natury swojej tak oswojone, że z przeznaczonego im posłania (w ciągu całej hodowli, t. j. cztery do pięciu tygodni) nie schodzą i nie rozłażą się zupełnie.

Korzyści materjalne z hodowli są następujące np.: z pięciu gramów jajeczek (które kosztują 3 złote) otrzymuje się przeciętnie 12 kg oprzędów suchych, za które płacą po 25 do 30 zł za kg., co się równa 300 do 360 zł, za drobną pracę cztero do pięciu tygodniową.

Na wyżywienie tych pięciu gramów jajeczek przez cały okres hodowania gąsienic potrzeba około 135 kg świeżych liści morwowych. Jest to więc cały koszt połączony z hodowlą jedwabników.

Morwę samą można prowadzić w plantacji, jako żywopłot, lub jako drzewa morwowe, nawet na gruntach nieużytecznych.

Morwa prowadzona od chwili zasiania jako żywopłot daje już w czwartym roku podstawę do hodowli jedwabników.

Przy hodowli drzew morwowych hodowla jedwabników może nastąpić dopiero w piątym lub szóstym roku najwcześniej.

Jeżeli się zważy wobec tego, co podałem, korzyści hodowcy oraz korzyści kraju, który przez produkcję jedwabiu u siebie uniezależni się od zagranicy — to należałoby jaknajrychlej sprawę hodowli postawić na należytym poziomie, zwłaszcza, że jak mnie zapewniono, państwo Witaczkowie każdej chwili służą wszelkiemi informacjami i cennemi radami w sprawach hodowli.

Dla panów nauczycieli wiejskich jest tu piękne pole do pracy, w dążeniu dla polepszenia doli naszych małorolnych wieśniaków.

Nasze szkoły rolnicze powinny się zainteresować specjalnie tą gałęzią produkcji.

Nasiona morwy i jajeczka gąsienic można zamawiać w Doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku.

Aleksander Partyka.

Listy.

O tem, jak to sieć szkolna chciała złowić pół Wieprza.

. WIEPRZ W WADOWICKIEM. Dnia 28 czerwca b. r. odbyło się u nas pod przewodnictwem naczelnika gminy, Fr. Jury, zgromadzenie, w którem wzięła tłumnie udział ludność z całej gminy.

Tematem obrad była sprawa szkolna.

W zgromadzeniu wziął udział poseł **Roman**.

Napiętnowano w dosadnych słowach stanowisko inspektora szkolnego, który nie wyjaśnił dokładnie delegatom gminy w miejscowej Radzie szkolnej ustawy szkolnej i wprowadził ich w błąd.

Uchwalono stanowczy protest przeciw przyłączeniu części gminy do Andrychowa, bo gmina Wieprz przystępuje do budowy własnej szkoły, a jest rzeczą do niepomyślenia, by można było gminę zmuszać do ponoszenia podwójnych ciężarów na rzecz budowy szkoły w Wieprzu i w Andrychowie.

Przeciw decyzji kuratorjum uchwalono wnieść protest do ministerstwa. *P———*

Kompromitacja pos. Pawłowskiego w Przemyślu.

Na dzień 18 czerwca b. r. zapowiedział poseł Pawłowski wielki wiec w Przemyślu, w sali Domu robotniczego, z udziałem Bryla i Pluty. Przygotowania do tego wiecu robiono już na 2 tygodnie wstecz. W dniu wiecu od rana już gonił po Przemyślu poseł Pawłowski, rozlepiając sam afisze i namawiając chłopów do wzięcia udziału w zebraniu. Jednak oprócz kilkudziesięciu bezrobotnych i bojówki brylowskiej, przywiezionej ze Lwowa, organizowanej przez adwokata Grosfelda, nikogo więcej na tem zebraniu nie było. Charakterystycznem było przemówienie niejakiego Malika z Kuńkowic, sekretarza Zarządu powiatowego „Związku Chłopskiego", który

w ostrych słowach napadł na Bryla i Pawłowskiego za to, że usiłują pchnąć chłopów do bratobójczej walki.

A kiedy redaktor „Głosu Przemyskiego“ Beluch, zaczął nawoływać zebranych do rewolucji, obecny na sali komisarz starostwa, wiec rozwiązał.

Tak więc na wiecu, na którym miano dokonać wyboru Zarządu, nietylko nie można było tego uskuteczuić, bo nie było kogo wybierać, ale jeszcze na dobitek posłowie ze „Związku Chłopskiego“ od swoich stronników usłyszeli gorzkie słowa prawdy.

Michał Głowacz.

Posłowie Dziduch i Wiewiórski — jako szybkobiegacze.

CIĘZKOWICE, pow. Grybów. W niedzielę dnia 20 czerwca b. r. przybyli do nas nieproszeni goście ze „Stronnictwa chłopskiego“, posłowie Dziduch i Wiewiórski. Rozpoczęli wiecowanie na Rynku. Pierwszy zaczął przemawiać Dziduch, zapowiadając, że będzie przemawiał „z woza“, żeby było lepiej słychać. Kiedy zaczął atakować „Piasta“ i wychwalać stosunki bolszewickie, spotkał się z okrzykami: **„Do Rosji bolszewiku“!** **„Precz z nim“! i t. d.** Widząc groźną postawę zgromadzonych — a chcąc jakoś z honorem wybrnąć z ciężkiej sytuacji, poseł Dziduch wykrzyknął: Kto jest za rozwiązaniem Sejmu, niech wystawi rękę do góry — lecz zamiast rąk wzniesionych do głosowania **ujrzał szereg pięści chłopskich, wygrażających w jego stronę, wśród okrzyków: „My was tu zaraz rozwiążemy“ — „złaź z wozu, bo cię zrzucimy“ i t. d. Po tych okrzykach niefortunny mówca zeskoczył z wozu i razem z Wiewiórskim, upatrzywszy więcej wolne miejsce, zaczęli umykać,** jak zające. Tak skończył się wiec Dziducha i Wiewiórskiego w Ciężkowicach. Apetyty agitatorów ze „Stronnictwa chłopskiego“ nietylko że nie zostały zaspokojone w tutejszym powiecie, lecz biedacy najedli się jeszcze sporo strachu. *Antoni Siwek.*

Pokażę ci, gdzie kryminał...

GLINIANY. W ubiegłą niedzielę przybyli do naszego miasteczka jacyś nieznani ludzie, a między nimi niejaki Przepióra, o którym czytaliśmy, że jest bolszewickim ajentem. Ludzie ci opowiadali, że przybyli z polecenia posła Bryla na wiec. Przed wiecem zapytał ów Przepióra jednego z poważnych tutejszych obywateli, gdzie jest urząd gminny. Obywatel odrzekł: „Nie powiem ci, gdzie jest urząd gminny, lecz tam oto jest kryminał“! Skonfundowany sowiecki wysłannik Bryla zaprzestał dalszej rozmowy. *Obywatel.*



Bezczelnemu kłamcy z „Przyjaciela Ludu“ w odpowiedzi

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ w artykule p. t.: „Mały Witos w Krakowskiem“ — umieścił Stapiński pod moim adresem szereg oszczerstw, wywalając na mnie, swoim zwyczajem, cały kubeł pomyj za rzekomo złą gospodarkę w Węgrzcach, w których od 6-ciu lat wójtuję. Nie chcę przed opinją publiczną czyścić się z zarzutów mi postawionych, bo oczyszczą mię sądy, do których sprawę skierowałem, oskarżając Stapińskiego o bezecną napaść i oszczerstwa.

Tu chciałem tylko podać do wiadomości publicznej, opierając się na datach i cyfrach, że nagonka, prowadzona przeciwko mnie przez zbankrutowanego panka, p. Zborowskiego, sekretarza krakowskiej Rady powiatowej, do spółki z moim zaciętym wrogiem politycznym, Stapińskim, po wypadkach majowych przybrała jak najostrzejszą formę.

Za to, że jako prezes „Związku wójtów“ powiatu krakowskiego, wykonując uchwały Walnego Zebrania, w których domagano się rozwiązania krakowskiej Rady powiatowej z powodu złego funkcjonowania tejże, z powodu wymarcia $1/3$ części członków, z powodu zachłannej i wrogiej ludowi polityki większości obszarniczej, zasiadającej w obecnej Radzie powiatowej, za to, że na każdem zebraniu piętnowałem partyjną gospodarkę Rady powiatowej, p. sekretarz

Zborowski w ostatnim roku osobiście przeprowadzał lustrację u mnie aż 2 razy.

Gdy te lustracje nic innego nie wykazały, jak tylko wzorową gospodarkę w gminie Węgrzce, postarał się o sprowadzenie lustratora aż z Wydziału Samorządowego ze Lwowa, w osobie radcy Bilskiego, który łącznie z lustratorem powiatowym przyjechał do Węgrzc, z upoważnieniem natychmiastowego zawieszenia mnie, jako wójta, w urzędowaniu, czego jednak, wobec braku zarzutów mi stawianych, uskutecznić nie mogli.

Dziwi mnie jedna rzecz, w jaki sposób były dostępne dla p. Stapińskiego tajne akta z Wydziału Samorządowego, które przytacza „Przyjaciel Ludu" z dnia 4 czerwca b. r.?

Ostatnia lustracja stwierdziła, że wszystkie wydatki i dochody w dzienniku kasowym były wpisane. Co do zarzutu, że byłem w jednej osobie wójtem, pisarzem, posłańcem — to trudno, by w gminie, liczącej 519 dusz, można było utrzymać aż tylu funkcjonarjuszy gminnych. Bezczelny zarzut, jakobym używał pastwiska gminnego bezpłatnie, obalają pozycje pod liczbą: 33 z 1925 r. i 33 z 1926 r. w dzienniku kasowym, gdzie wpisano, iż niściłem zapłatę za 3 i pół morga pastwiska gminnego, które wydzierżawiłem na publicznej licytacji.

Również bezczelnem kłamstwem jest twierdzenie, jakobym kawałki gruntu gminnego przyłączył samowolnie do swojej parceli — gdyż jest to fizyczną niemożliwością z tego powodu, że grunt gminny nie sąsiaduje z moim prywatnym gruntem.

Również zarzut, uczyniony mi za niedokończenie drobnych robót w domu gminnym, obala umowa z dnia 14 października 1923 r. spisana wobec Zwierzchności gminnej z nieumiennym przedsiębiercą Franciszkiem Palmowskim z Węgrzc, który, mimo iż pobrał pieniądze, robót nie wykończył.

Co do samowolnej gospodarki subwencją otrzymaną z kuratorjum na odbudowę szkoły, to oświadczam, że na zakupione materjały posiadam kwity, resztę zaś pieniędzy oddałem przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej w styczniu 1926 r., co lustracja na miejscu zbadała, nie podnosząc przeciwko temu żadnych najmniejszych zarzutów.

Wierutnem kłamstwem jest, jakoby przy lustracji w kasie nie było pieniędzy — świadczę się bowiem lustratorem Bilskim, gdyż od rozpoczęcia lustracji do jej ukończenia nie ruszyłem się z miejsca za żadnemi pieniądzmi, a nadwyżka pieniężna wykazana lustracją, w całości była w kasie gminnej.

A teraz co do mnie, to stwierdzam, że ani jednego grosza w mem życiu nigdy znikąd drogą szachrajstw nie nabyłem. Jaki posiadałem majątek przybywszy w Krakowskie, taki obecnie posiadam. Może wiesz, stary geszefciarzu, o jakichś moich majątkach, to mów otwarcie, a ja w tej chwili z tysiącznym procentem ci je odstąpię.

Będąc skarbnikiem w twojem stronnictwie, widziałem, że kręciłeś na prawo i lewo, handlowałeś skórą chłopską, brałeś z funduszu gadzinowego austrjackiego na Klimkówkę, którą sobie kupiłeś.

Czy pamiętasz, stary łgarzu, kiedy w r. 1919 w mieszkaniu p. Gizy w Krakowie, oświadczyłem ci w słowie: **„Panie prezesie! wypadałoby może zawrócić z polityki puszczania chłopów na chłopów,** gdyż robota ta jest bardzo zbrodnicza, więc winniśmy uświadamiać chłopów, nawoływać do jedności chłopskiej, celem zdobycia lepszej doli dla nich, albowiem tego wymaga od nas demokratyczność, a tem samem wzmocnienie sił twórczych w dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej". **O zgrozo! odpowiedź usłyszałem od ciebie: „Panie dobrodziejaszku Stasiu, ja sobie na tych chamach zęby połamał, niech oni pozostaną takimi, jak są, a wtenczas i mnie i tobie będzie lepiej". Wówczas plunąłem ci w twarz, jako wrogowi chłopa polskiego i od tej pory nasze drogi się rozeszły.** Więc któż, według określenia marszałka Piłsudskiego, którego mam prawo, jako gościa swego czasu będącego u mnie w domu, szanować, jest szują, złodziejem, szachrajem — ja, czy Ty Szanowny Prezesie?

Stanisław Cholewicki.

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Brzesko. Wezwany Wład. Kunce składa 10 zł i wzywa pp.: Józefa Budzyna z Kończyzk.

Powiat Dobromil. Wezwany Szczepkowski Edward składa 29 zł i wzywa pp.: Leona Dudę, dyr Tow. Zaliczk. w Dobromilu, Marjana Dobrowolnego, dzierż. tartaku w Dobromilu „Na Hanczku" i Wład. Klocka, leśniczego państw. w Liskowadzie p. Krościenko.

Powiat Dąbrowa. Józef Łoś z Wielopola Moszczeńskiego składa 2 zł i wzywa pp.: Jana Łosia z Dobczyc, Marcina Sutkę Młodszego z Wielopola, Jana Warzechę z Odporysza, Stan. Korczyka z Oleśnicy, Jana Mendalę, Józefa Musiała, Józefa Janika, Stanisława Siąkałę, Waw. Szeląga, Stan. Szczerbaka, szewca z Wielopola do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Gorlice. Wezwany dr Stan. Kosiński składa 5 zł i wzywa pp.: Stan. Czuchnowskiego z Łużnej i Józefa Tarnowskiego z Kobylanki.

Wezwany Marcin Rzęca składa 10 zł i wzywa pp.: Franc. Ćwikłę, Ant. Rabiaka, Franc. Malika, Jana Wójcika, Piotra Habaja, Marjana Żarnowskiego z Łużnej.

Powiat Gródek Jagielloński. Wezwany Michał Janicki, kier. szkoły w Kiernicy składa 5 zł i wzywa pp.: Józefa Orta, przew. Koła Osad. w Podhajcach, X. And. Filipka, Kałusz i Holdenmajera, burmistrza w Radziechowie i dra Targowskiego, posła na Sejm.

Powiat Grybów. Wezwany Franc. Kiełbasa składa 10 zł i wzywa pp.: Jana Kiełbasę, Wład. Stanucha z Jastrzębi, Kiełbasę Jana z Kąśny Górnej i Ziencinę Józefa z Kąśny Górnej, Stan. Smiertkę, Ziembę Stanisława, kier.

Powiat Jasło. Wezwany poseł Madejczyk składa 5 i wzywa ppp.: dra Walszka, rej. dra Dutkiewicza, dra Józefa Golenia i Wład. Kasprzyka, naucz. z Jasła.

Powiat Kraków. Wezwany Józef Czuber składa 5 zł i wzywa pp.: Gizę, członka Zarządu P. S. L., Franc. Ptaka z Bieńczyc, Józefa Serczyka z Toń, And. Wieczorka, wójta z Dojazdowa i And. Sitkę, wójta z Prądnika Cz.

[illegible] Wezwany Jan Jarzyna składa 5 zł i wzywa pp.: Jana Nosala, przew. rady szkol. w Węgrzcach, Kaz. Barana w Zielonkach, Jakóba Prochala w Zielonkach do wpłacenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

[illegible] Wezwany poseł Marjan Dąbrowski składa 20 zł i wzywa p. Leopolda Skulskiego, byłego premjera w Warszawie.

Powiat Limanowa. Mamak Adam składa kwotę zł 10 i wzywa pp.: inż. Pawlinę z Limanowej i dyr. Skoczenia ze Sowlin.

Powiat Łańcut. Wezwany sen. Jachowicz składa 10 zł i wzywa posła Sobka.

Powiat Maków. Wezwany Winc. Zajda składa 10 zł i wzywa pp.: Wal. Mirka, Jordanów. Józefa Sikorę, wójta w Stryszawie, Stan. Nitonia z Makowa, Józefa Działkę, wójta w Białej ad Maków, Józefa Pęczka w Żarnówce, posła Józ. Bednarczyka, Bulmana, burmistrza ze Suchej, Józefa Mieleckiego z Sułkowic, Ludwika Pietrzaka, oficj. w Malejowej i Franc. Wrzeszczyńskiego w Maniowach, pow. Harkłowa.

Wezwany Wojdyła Wawrzyniec składa 5 zł i wzywa pp.: Franc. Małowskiego, prof. gimn. w N. Targu, Roja Wojciecha i Józ. Curusia w Zakopanem, Szymona Gracza w Rokicinach i wszystkich członków Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast" w Makowie.

Powiat Miechów. Wezw. pos. Gawlikowski składa 12 zł i wzywa pp.: Mat. Deńce z Siedlisk, Józ. Krzywonosa, Julj. Piwowarskiego z Miechowa, Franc. Maja z Gruszowa, Jak. Gawlikowskiego z Podl. Woli, Piotra Tomczyka ze Szarbi, Ign. Blichtka z Koniuszy, Woj. Kule z Tczycy, Stef. Niemca z Młodziejowic, Jul. Makowskiego z Imbramowic, Bol. Krulickiego z Lan W. i wójta Lorka z Bolesławia.

Powiat Mielec. Wezwany Tomasz Bik składa 2 zł i wzywa pp.: Jana Skrzypka z Malinca, pow. Chorzelów, inż. Jana Brońskiego z Mielca, Józefa Matusińskiego z Mielca, dra Łucjana Gawendę z Mielca, Józefa Hyjka, wójta z Czajkowej, Jana Rzeźnia, wójta z Jaślan, Jana Furdynę, sekr. gminnego z Tuszowa Nar., Mrozika, wójta z Tuszowa, Adama Bika, wójta z Krzemienicy, Jana Bękarciaka z Rożniąt, Józefa Bika z Woli Zdakow., Wład. Sapetę z Woli Zdak., Józefa Jędrzejowskiego, Skórkę i Wiatrowskiego z Borowej, Ant. Hamera z Ostrówka, Józefa Krynickiego i Józ. Wójcickiego z Górek, Michała Cubra z Surowej, Jana Pawła Dykasa ze Zdziarca, Radzika z Mielca, Jakóba Maziarza ze Złotnik, Piotra Kolisza z Cyranki, Jana Skrzypka Młodszego i Steca, sekr. gminy z Wojsławia, Jana Rzadzkiego i Richtermana z Rzędzianowic, Józ. Kętrzyńskiego ze Szmoczki, Jana Adamczyka z Łysakówka, Warendę z Łysakówka do złożenia odpowiednich kwot i wezwanie następnych.

Powiat Nowy Sącz. **Wezwany** Rysz Franc. składa 20 zł i wzywa pp.: Racieskiego, Rada pow. N. Sącz, dra Walaszka, adw. z Jasła, dra Golenia, sędziego z Jasła, dra Hyżego z Rytra, dra Rajchla, adw. z Sanoka, M. Bursztyna z Limanowej.

Powiat Nowy Sącz. Wezwany poseł Potoczek składa 20 zł i wzywa pp.: Raczewskiego, Rada pow. N. Sącz, dra Ikiewicza, dra Franc. Długopolskiego, adwokatów w Nowym Sączu (ludowców), Woje. Maciuszka, wójta w Rogach Michała Kurowskiego z Gabon, Ant. Jurczaka, burm. z Muszyny, Jana Plechtę, burm. z Łącka, Jana Szulę, aptek. z Laubicz, Józ. Furtaka z Lipie, Jana Słabego, wójta z Wielogłów, X. Jana Dąbrowskiego, dyr. Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu, And. Serafina, prof. dyr. Kasy Zal. w Nowym Sączu, Bol. Kobaka, radc. pow. sekr. Rady pow. Nowy Sącz, Jak. Bodzionego, kier. szkoły z Chełmic pol., Jana Kalarusa, wójta z Chomronice, Józefa Żaka, kupca z Marcinkowic, Tom. Morawę, wójta z Kurowa, Jana Króla inż. z Siennej, Józ. Kubisza, wójta z Łyczanej, Błaż. Potoczka z Rdziostowa, And. Pachołka, dyr. skł. Kół rol. z Mszany Dol., Józ. Mamaka, wójta z Sowlinej, Winc. Orzeła, rol. ze Strzeszyc. do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Nowy Targ. Wezwany Franc. Pawlica składa zł 20 i wzywa pp.: Anielę Bachledę-Grubarz, Zakopane, Krupówki, sędziego Julјana Rajtara, Czarny Dunajec, Adama Bachledę Curusia, Zakopane, Krupówki do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwana Ludw. Curusiowa składa 20 zł i wzywa dra Jana Bachledy-Curusia, Zakopane, ul. Witkiewicza, Wawrzyńca Pawlikowskiego, Zakopane, ul. Witkiewicza, Józefa Curusia, Zakopane Krupówki.

Powiat Przemyśl. Wezwany Bolesław Drozd składa 5 zł i wzywa pp.: Józefa Pazowskiego, ofic. Kasy Skarb. w Przemyślu, Franc. Czyżewicza, prof. w Przemyślu, ul. Strycharska 112, Ant. Szpika, wł. real. Przemyśl, Winc. Szczygielskiego, kond. kol. w Przemyślu.

Powiat Przemyśl. Wezwany Michał Głowacz składa 10 zł i wzywa pp.: dyr. szkoły Stef. Tarnowskiego z Żurawicy, Franc. Głowacza, kupca w Przemyślu, Jana Tokarza, restauratora w Przemyślu, ul. Jagiellońska, dyr. szkoły handl. Wawrzyńca Bieniaka w Przemyślu, Józefa Kucharskiego w Przemyślu, ul. Popielów, Piotra Poleczaka, nacz. gminy Bolestraszyce, Ant. Skupienia, nacz. gminy Wyszatyce, Jana Wawro Małoszego, Miżyniec, Wal. Błońskiego z Ostrowa, Kaz. Inglota z Ujkowic, Jana Borowicza z Brohojowa, Piotra Zwirkowskiego ze Stubna, Wiktora Miśniakiewicza, kier. szkoły Przedmieście Dubieckie i Michała Legiecą z Chyżyny.

Powiat Sokal. Walery Malinowski z Ostrowca składa 5 zł i wzywa pp.: Jana Holuja z Ostrowa, Jana Pachonia, Konstantego Steciuka z Ostrowa, Jana Cichonia z Głuchowa, Jana Łącza z Zużela do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Powiat Tarnów. Wezwany dr Janiga składa 20 zł i wzywa X. Jakóba Wyrwę, prob. w Ryglicach, p. Jana Padlę z Łętowic, Kar. Jarosza z Wianowic, Tom. Kowalika w Kielanowicach.

Wezwana Hel. Janigowa składa 20 zł i wzywa Jad. Dubielową z Tarnowa, Lolę Piszową w N. Sączu, Roz. Staśkową, żonę adw. w Dąbrowej.

Powiat Wieliczka. Wezwany J. Okoński składa 2 zł i wzywa pp.: Piotra Uchla, Piotra Stega z Lednicy Niemieckiej, Wojciecha Leśniaka, Adam Nałepę, Rowana Musiała z Mietniowa, Franc. Olesia, Kaz. Romana z Raciborska.

Wezwany Włodz. Gaczoł składa 5 zł i wzywa pp.: Franc. Ajwasa, burmistrza i dyr. Kasy Oszcz. w Wieliczce i Seb. Ochońskiego, dyr. Banku Ludowego w Wieliczce.

Wezwany M. Dziura składa 5 zł i wzywa pp.: Stan. Pasternaka z Sieprawia, Józefa Koperka z Zawady oraz Józefa Mikę, szynkarza z Sieprawia do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany Wład. Trzecieski składa 20 zł i wzywa pp.: Halę Artwińską z Kliszowa, Ludwika Gumińskiego z Nizin do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany Stanisław Słowik składa dwa złote i wzywa pp.: Rybkę Jana, Lendę Jana z Przewoza, Jana Wcisłę, Bierzanów 26, Madeja Franc. 21, Sowieckiego Eug., Jędrzeja Zająca, Jamka Jakóba, Kaspra Madeja, nacz. gminy Bierzanów.

Wezwany Jan Marcinek składa 1 zł i wzywa pp.: Marję Kaniównę, Józefa Kanię z Bienkowic.

Powiat Żywiec. Wezwany Karol Baran składa 2 zł i wzywa pp.: Szymona Matlasa z Pietrzykowic, Franc. Michulca z Gilowic.

Uwaga. Uprasza się wszystkich P. T. łaskawych ofiarodawców o łaskawe podawanie **dokładnych adresów** wyzywanych.

OD REDAKCJI!

W tece redakcyjnej zalega spora ilość sprawozdań z wieców i zebrań, korespondencyj i artykułów, nadesłanych przez stałych i przygodnych współpracowników „Piasta".

Mimo zwiększenia objętości pisma o 8 stron, nie było możności, zwłaszcza wobec wypadków majowych, wydrukować nadesłanych artykułów, nastąpi to w ciągu feryj, nienadające się zaś do druku znajdą załatwienie w odpowiedziach redakcji.

Z żałobnej karty.

W dniu 29 czerwca b. r. zmarł w gminie Tymowej pow. Brzesko, przeżywszy lat 72, **Antoni Szpila**, szczery ludowiec i pracownik nad podniesieniem oświatowem, gospodarczem i politycznem wsi.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
11 N.	**7 po Świątkach.** Piusa I pap., Pel. b.	3	50	19	40
12 P.	Jana Gwalberta i Jana z Dukli	3	51	19	39
13 W.	Małgorzaty panny	3	52	19	38
14 Ś.	Bonawentury b. w. d. K.	3	53	19	38
15 C.	*N. M. P. Szkapl.* Andrzeja i Bened.	3	54	19	37
16 P.	*Rozesłanie Apost.* Henryka cesarza	3	55	19	36
17 S.	Aleksego w., Botwida męczennika	3	56	19	35
18 N.	**8 po Świątkach.** Szym. z Lipnicy ☽	3	57	19	34

Kurs dolara.

Kraków, 6 lipca.

Kurs bankowy dolara: 9·40.
Kurs nieoficjalny: 9·50.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 2 lipca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	47·00—48·00
Żyto dworskie krajowe	32·50—33·00
Żyto targowe	31·50—32·00
Owies dworski	40·00—41·00
Jęczmień na krupy	35·00—36·00
Kminek krajowy	150—160
Mąka pszenna 45% okr. krak.	87·00—88·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	52·00—53·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	55·00—56·00
Otręby pszenne	18·00—18·50
Otręby żytnie	18·50—19·50

PRZYJAZD KEMMERERA DO POLSKI.

W sobotę przybył do Warszawy profesor Kemmerer, rzeczoznawca w sprawach finansowych, w celu wydania opinji o zamierzeniach rządowych w kierunku ożywienia i odbudowy życia gospodarczego. Zadaniem misji jest oprócz tego wydanie opinji w kwestjach naszego prawodawstwa gospodarczego i programu gospodarczego rządu.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W niedzielę obchodzono w Polsce uroczystość 150-letniej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z okazji tej, wmurowano tablicę pamiątkową na szczycie Kopca Kościuszki. Pod tablicą pamiątkową złożono grudki ziemi z pobojowisk amerykańskich, gdzie walczył Kościuszko.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU.

Ku czci 700-letniej rocznicy zgonu św. Franciszka z Asyżu, odbyły się w Krakowie uroczystości religijne, trwające 3 dni. Na zakończenie uroczystości odbyła się olbrzymia procesja, w której wzięło udział około 35 tysięcy wiernych, przybyłych z całej Polski w strojach ludowych.

„Moralne" szuje przy robocie.

W imię moralności wypowiedział Piłsudski wojnę szujom i nowobogackim, dojlidziarzom (nuworiszom) takim, jak Bryl, Stapiński, Pawłowski, Pluta i t. p. W imię moralności szuje i nuworisze wypowiedzieli walkę tym, którzy bezwzględnie tępią szuje i dojlidziarzy.

Jesteśmy świadkami bezprzykładnego w dziejach widowiska.

Bryl, Berek, Dąbski, Pawłowski, Pluta, Stapiński wołają o szubienicę dla złodziei, szuj, nuworiszów. Jeżeli im istotnie chodzi o karę dla szuj, niech pokupią postronki, wydatek to niewielki, wierzb przydrożnych jest w bród. Niech zarzucają sobie stryczek na szyję i sami wymierzą sobie sprawiedliwość.

Dadzą przez to dowód, że słowa Piłsudskiego trafiły im do przekonania i że uznają, że dopóki oni zatruwają atmosferę życia publicznego w Polsce nie nastąpi sanacja moralna lecz zgnilizna zataczać będzie coraz szersze kręgi i udusi Polskę.

ZA KIM SIĘ WARSZAWA OPOWIADA?

W poprzednim tygodniu powracała bohaterska Podchorążówka, która walczyła jak lew w obronie prawowitego rządu, z obozu ćwiczeń w Rembertowie do Warszawy. Już od samych rogatek aż do siedziby towarzyszyły szeregom tłumy publiczności, wznosząc okrzyki na cześć szkoły i pułkownika Paszkiewicza. Podkreślić trzeba, że nie była ti przygotowana, „na rozkaz" manifestacja, lecz najzupełniej samorzutna.

Bardzo uroczyście odbyło się zakończenie roku szkolnego Podchorążówki. Podczas rozdawania świadectw, major Porwit odczytywał także nazwiska poległych wychowanków, wtedy starsi klasy meldowali przed obecnym generałem: „Panie generale, melduję posłusznie, podchorąży (nazwisko)

zginął śmiercią żołnierską". Smutek i powaga biła w tym momencie z twarzy młodych bohaterów.

Po komendzie „rozejść się" z entuzjazmem nieopisanym demonstrowano na rzecz pułkownika Paszkiewicza: „Niech żyje nasz Pułkownik!" Ukochanego dowódcę wyniesiono na ramionach.

STRASZNY WYBUCH. Dnia 29 czerwca b. r. na drodze między Hulewiczami i Zajączkami, w okolicach Kowla miał miejsce straszny wypadek, który spowodował śmierć kilkudziesięciu żołnierzy, oraz kilkudziesiąt poranił ciężko i lżej. Szczegóły tego wypadku przedstawiają się następująco:

Wieczorem tragicznego dnia maszerował drogą tą 45 pułk strzelców kresowych, który odbywał ćwiczenia w okolicach Powurska. Jeden z żołnierzy zauważywszy wystający z ziemi ciężki pocisk artyleryjski (z czasów wojny światowej), zaczął coś koło niego manipulować i spowodował wybuch. Skutki wybuchu były straszne: **37 żołnierzy zabitych**, 8 zmarło z ran, 21 zostało ciężko rannych, a 14 lżej.

KRWAWE ZAJŚCIA W INOWROCŁAWIU. W Inowrocławiu (w Wielkopolsce), P. P. S. urządziła wiec, po którym wiecownicy chcieli przejść pochodem przez miasto. Ponieważ pozwolenia na pochód, ze strony władz aranżerowie pochodu nie mieli, dlatego też policja sprzeciwiła się urządzeniu pochodu, nawołując zebranych do rozejścia się. W czasie bójki pobito kilku policjantów, a jednego z nich rozbrojono. Gdy tłum nie usłuchał kilkakrotnego wezwania do rozejścia się, policja dała salwę, której rezultatem był jeden zabity, a 9 lżej rannych.

CZEM SIĘ ZAJMUJE PRASA RZĄDOWA W WARSZAWIE? Do pism, które ślepo służą rządowi i oczywiście są zaciekłymi wrogami „Piasta", należy: „Kurjer Poranny", „Nowy Kurjer Polski", „Express" i „Kurjer Czerwony".

W dniu 24 czerwca ogłosił ten ostatni, następujący, wielkiej wagi i znaczenia dla państwa artykuł:

„Radosną wrzawą dziecięcych głosików rozbrzmiewał wczoraj dworek w Sulejówku na imieninach Wandeczki Piłsudskiej. Radości, śmiechu było co niemiara wczoraj na imieninach Wandeczki Piłsudskiej, córeczki marszałka.

Wśród wielu, wielu podarunków najwięcej klaskania w rączki z uciechy zdobyły dwa: brazylijska **małpka „Muki" i papużka „Pareitta"**. Jest to plon śmiałych podróżników kpt. Fularskiego i por. Lepeckiego.

Małpkę i papużkę schwytano w czasie dwudniowego polowania w puszczy brazylijskiej.

Pan prezydent Mościcki **osobiście** przywiózł solenizantce prezent".

KATASTROFA AUTOMOBILOWA W CHOCZNI. W nocy z niedzieli na poniedziałek samochód wracający z Białej do Krakowa uległ katastrofie na gościńcu przy przystanku osobowym **w Choczni**. Kierowca wozu, Mieczysław Mikucki, syn aptekarza w Krakowie, wjechał w pełnym biegu automobilem w zamkniętą rampę kolejową, wskutek czego samochód odrzucony o kilka metrów, wywrócił się. Skutki katastrofy były straszne. Student Uniwersytetu Jagiell. Kazimierz Umlauf, poniósł śmierć na miejscu, jeden z oficerów i jeden z jadących zostali ciężko ranni, a jeden lekko ranny. Prowadzący samochód, p. Mikucki, oraz Elżbieta Umlauf wyszli bez szwanku.

MŁODOCIANY SAMOBÓJCA. Z powodu otrzymania złego świadectwa, 13-letni uczeń szkoły powszechnej w Krakowie, Adam Końcatowski, z rozpaczy powiesił się.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI odbędzie się w **Dębicy** dnia 26 lipca, w **Tarnowie** dnia 27-go lipca, w **Makowie** dnia 29-go lipca i w **Krakowie** dnia 30-go lipca. — Przyjmować się będzie robotników rolnych, robotnice rolne (tylko po ukończeniu 21 roku życia), robotników do kopalń i fabryk oraz rolników z rodzinami którzy chcą wyjechać do Francji w charakterze osadników i pokryją koszta podróży,

---

Przypomnienie na czasie.

Do wszystkich PP. Naczelników gmin w powiecie krakowskim.

Klęska elementarna, spowodowana ciągłemi deszczami od początku czerwca b. r. prawie bez przerwy do obecnej chwili, wyrządziła niemal w całej Polsce niepowetowane szkody rolnictwu w ziemiopłodach, bądź to przez gradobicie, bądź to przez wylewy rzek lub też przez burze, które położyły zboże jeszcze nieokwitnięte. Zboża, które położyły burze, ulegają z każdym dniem gniciu, to też wydajność zbóż położonych przy obecnej pogodzie obniżyła się najmniej o 50 proc. od wydajności normalnej, nie mówiąc już o zbożach, które zostały zniszczone wskutek powodzi lub gradobicia.

Ponieważ powiat krakowski jest również dotknięty poważną klęską elementarną przez powodzie i ciągłe deszcze, przeto zaleca się wszystkim PP. Naczelnikom gmin w myśl uchwały Zjazdu wójtów pow. krakowskiego z dnia 22 czerwca 1926 r., by zrobili odpowiednie wykazy z wyszczególnieniem, jakiego rodzaju zostały w danej gminie zboża, ewentualnie ziemiopłody, zniszczone i na jakim obszarze z zaznaczeniem o procencie zniszczenia tychże i tak sporządzone wykazy należy przesłać do inspektoratu podatkowego przez starostwo w Krakowie według poniżej zmieszczonego wzoru.

Mając na uwadze ustawę, która istniała za czasów zaborczych, względnie austrjackie rozporządzenie ministerjalne z dnia 16 lipca 1881 r. L. 20901 o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych w brzmieniu, że jeżeli ktoś doznał zniszczenia w ziemiopłodach w $^1/_3$ części, to miał o $^1/_3$ część obniżony podatek gruntowy, zaś od $^2/_3$ części zniszczonych ziemiopłodów miał $^2/_3$ części obniżony podatek gruntowy, a ponieważ leży to w interesie zniszczonych klęskami gmin, przeto przypomina się, by sprawy tak ważnej nie lekceważono i przesłano wykazy te do inspektoratu podatkowego jaknajrychlej.

Prezes: *St. Cholewicki.* Sekretarz: *Witkowski.*

Do Okręgowego Inspektoratu skarbowego na powiat Kraków przez starostwo w Krakowie.

Przy załączeniu wykazu szkód elementarnych w ziemiopłodach, spowodowanych przez ciągłe deszcze, uprasza podpisana Zwierzchność po zbadaniu szkód na miejscu przez odpowiednie komisje, o obniżenie ustawowe podatku gruntowego. Zbadanie szkód winno nastąpić przed zbiorem zniszczonych ziemiopłodów.

Data

Podpis wójta
i 2-ch asesorów,

Oraz pieczęć urzędowa.

Odpowiedzi Redakcji.

Marja Chuchla, Kąkolówka; **Jędrzej Adamczyk**, inwalida, Górki: Wszystkich wymienionych Izba skarbowa wzywa do przedłożenia deklaracji. — **Anna Duch**, za syna Jana z Uszwi: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia wyciągu familijnego. — **Anna Piękoś**, po Janie, Korczyna: Izba skarbowa odniosła się do starostwa w Krośnie, o przesłuchanie świadków w związku ze służbą wojskową męża. — **Sieroty po Janie Kijaku**, Szczurowa: Odniesiono się do P. K. U. Tarnów, po arkusz ewidencyjny. — **Jan Terlecki**, za syna, w Pustelni: Odmówiono zaopatrzenia na zasadzie artykułu 20 ust. inw. — **Paulina Garska**, po Franciszku, z Jurkowa: Przeprowadza się dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych i familijnych. — **Zofja Gujda**, Żurawiczki: Odniesiono się do poselstwa polskiego w Wiedniu, celem uzyskania metryki śmierci. — **Marja Sobkowicz**, po Janie, Kąkolówka: Akta pani przedłożono ministerstwu skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu. — **Józefa Piróg**, po Janie, Teodorówka: Wezwano panią do podania świadków służby wojskowej męża. — **Wiktorja Drwal**, po Wojciechu, Miejsce Piastowe: Akta przesłano do D. O K. X, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci. — **Jan Połeć**, za syna Ludwika, Niedźwiedza; **Ewa Sabo**, po Józefie, Zawada Uszewska: Waszych podań niema w Izbie skarbowej. — **Wincenty Kurnik**, Niezdary: Uznanie za zmarłego otrzymaliśmy, które przesłaliśmy do Izby skarbowej. Liczba aktów pańskich w Izbie skarbowej jest 46767/1. — **Franciszek Mikuła**: Czek i numer okazowy wysłaliśmy. Cieszy nas pańskie stanowisko. Takie listy, jak od pana — otrzymujemy z różnych stron kraju. Tylko pracujcie wytrwale, a słuszna sprawa musi zwyciężyć. — **Szczepan Stadnik**: Prosimy zawsze pisać do nas tylko atramentem, gdyż zwykle pismo ołówkiem zamazuje się i nie jesteśmy w stanie go odczytać. — **Jan Sidor**: Wysyłkę gazet rozpoczęliśmy. Prosimy o krótkie korespondencje z tamtejszych stron. Cześć! — **Andrzej Zawadzki**: Sprawą sierot zajmiemy się. Odpowiedź umieścimy w Piaście. — **Józef Kubieniec**: Należy napisać do Patronatu krajowego w tej sprawie, o której nam pan pisze. Jeżeli oszczędności były złożone z zastrzeżeniem, że to jest spłat, to w takim razie przysługiwałoby 50 proc. sumy przewaloryzowanej. W każdym razie prosimy jeszcze raz z pretensjami swojemi zwrócić się do Patronatu. — **Mikulska, wd. po kpt.**, Tarnów; **Wojtyłowa**, Zalipie, pow. Dąbrowa; **Lizak Katarzyna**, Wola Rogowska: Sprawami pań redakcja zajmie się z początkiem sierpnia b. r. Rychlejsze załatwienie jest niemożliwe z tego powodu, że część urzędników obecnie otrzymała urlopy. — **J. Froń**: W „Piaście" zaprowadziliśmy na stałe dział gospodarczy, dlatego też osobnych dodatków na razie nie będziemy dawać. Bardzo prosimy o odpowiednie artykuły. — **Marcin Maj**: O artykuły prosimy. Jeżeli będą się nadawać do druku, będziemy drukować, a jeżeli nie, to rękopisy na żądanie zwrócimy. Za 100 rubli w pełnej waloryzacji, należy się 264 złote. W sprawie spieniężenia słomy żytniej, to o ile pan posiada większą jej ilość, to prosimy zwrócić się do Intendentury przy D. O. K. Nr V. W sprawie starożytnej kaplicy, najlepiej możnaby się dowiedzieć o jej pochodzeniu w województwie krakowskiem, w wydziale III. — **Karol Stanisz**: Za spłat 5.000 koron z października 1917 r. należałoby obecnie żądać 2.500 zł. — **Karol Skrzypek**: W uzupełnieniu informacji, podanej swego czasu panu w „Piaście" donosimy, iż drukowaliśmy warunki potrzebne do wniesienia reklamacji, celem czasowego zwolnienia się ze służby wojskowej. Najlepiej będzie, jeżeli pan zwróci się po informacje do odnośnego referenta w tamtejszem starostwie. — **Zofja Cygnarowa**: Jeżeli to były pieniądze sierocińskie, to w myśl ustawy, będzie się należało pani 50 proc. z sumy przewaloryzowanej, co w odnośnym wypadku wyniesie 3.500 złotych. W tej sprawie prosimy odnieść się o bliższe informacje do P. K. O. do Warszawy. — **Jan Nąkielny**: Gazetę stale panu wysyłamy. Za pracę pańską serdecznie dziękujemy. — **Józef Adamczyk**, Łękawica: Sprawą renty dla Fr. Boguni zajmiemy się. Odpowiedź umieścimy za miesiąc. — **J. Durachta**: Pieniądze może pan wysłać przekazem międzynarodowym, lub też listem pieniężnym. Prosimy o krótkie korespondencje z Francji. — **Andrzej Terlecki**: Jeżeli to była umowa pisemna czy przy świadkach, to można dochodzić swoich pretensyj na drodze sądowej. — **J. Kubiński**: Zwrot oszczędności z Kasy zależy od majątku, jaki dana Kasa posiada. Ponieważ nie znamy bliżej wymienionej „Spółki oszczędności i pożyczek", dlatego w tym wypadku nie możemy wiele panu poradzić. Należy odnieść się listownie do zarządu tej Kasy i zasięgnąć informacyj, jak podobne sprawy załatwia. — **Józef Kareta**: Wychodziła w Poznaniu gazeta p. t.: „Skóra i obuwie". Poznań, ul. Wielka 10, gdzie prosimy zwrócić się o bliższe informacje. — **Walerja Szuflicka**: Wyrażamy pani nasze serdeczne współczucie w nieszczęściu, jakie panią spotkało. Adres zmieniliśmy. — **Dorota Kafel**, po Szymonie, Wrocanka; **Marja Marosz**, po Michale, Bóbrka; **Agata Kozubal**, po Ignacym, Wietrzno; **Zofja Długosz**, po Józefie, Kombornia: Wszystkim wyżej wymienionym, zaopatrzenie wymierzono. — **Sieroty po Janie Erazmusie**, Róża; **Antoni Szewczuk**, inwalida, Rosochacz; **Franciszek Smoła**, inwalida, Jabłonówka: Wyżej wymienionym Izba skarbowa dalszą wypłatę renty poleciła. — **Julja Szyszlak**, po Błażeju, z Boiska; **Marja Michalik**, za syna Ludwika, Bojańczyce; **Marja Urbanek**, po Franciszku, Długie: W sprawie wszystkich wyżej wymienionych, odniesiono się do poselstwa polskiego w Wiedniu, celem uzyskania metryki śmierci. — **Helena Urbanek**, po Józefie, Korczyna; **Aniela Grochmal**, po Antonim, Korczyn; **Magdalena Semp**, po Szymonie: Wymienionym Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła, z powodu nieprzedłożenia metryk śmierci. — **Marja i Andrzej Procyk**, za syna, Jabłonówka: Izba skarbowa zaopatrzenia odmówiła, ponieważ syn nie byłby jedynym żywicielem. — **Andrzej Siwiec**, za syna Józefa, Wierzany; **Julja Klimek**, za syna Bolesława, Dobrzechów: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia na zasadzie art. 20 Ust. inw. — **Marja Pieczonka**, po Tomaszu, Ruska Wieś: Odniesiono się do P. K. U. Rzeszów, celem uzyskania arkusza ewidencyjnego. — **Karolina Wróbel**, Pewel Mała: Odniesiono się do P. K. U. Biała, celem uzyskania arkusza ewidencyjnego. — **Barbara Kosiek**, po Andrzeju Lubieńko: Akta przesyła Izba do D. O. K. X w Przemyślu, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Zofja Pasowicz**, po Wawrzyńcu, Malejowa: Akta przesłano do D. O. K. V, celem stwierdzenia związku przyczynowego. — **Marja Majewska**, Wyrzyce: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia deklaracji. — **Marja Świątek**, po Piotrze, Nienaszów: Nie nadesłała pani dotąd aktów inwalidzkich, metryki śmierci i przyczyny zgonu męża. — **Katarzyna Wilk**, po Józefie, Suchodół: Po ukończeniu badania w prokuratorji, sprawa pani będzie załatwiona. — **Katarzyna Haba**: Prawo korzystania z uzdrowisk i zakładów leczniczych na koszt państwa mają tylko inwalidzi. Natomiast rodzinom ich, prawo to nie przysługuje

DROBNE OGŁOSZENIA

Zgubioną książkę inwalidzką na nazwisko Karol Jarco, wydaną przez Okręgową Ekspozyturę w Wadowicach, unieważniam. 840

Krzywda Feliks, urodzony w roku 1899, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową z P. K. U. Kraków-powiat. 853

Machaj Franciszek, urodzony w roku 1898, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Kraków, 855

Dawidowicz Leon, urodzony w roku 1900, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z 5 p. p. Leg. w Warszawie. 847

Zgubioną książeczkę inwalidzką, na nazwisko Marcin Góra, wydaną przez Gen. Ekspozyturę w Krakowie, unieważniam. 858

Skradzioną książeczkę inwalidzką na nazwisko Szczepan Wróbel, wydaną przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Bielsku, unieważniam. 864

Marcin Kwaśnik, urodzony w roku 1901, unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nisko. 864

Sprzedam 12 morgów gruntu, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz, 2 km od Jarosławia. Cena 5.000 dolarów. **Katarzyna Stawiarz, Widna Góra, Jarosław.** 863

Kupujemy każdą ilość borówek, agrestu, malin, poziomek po cenach korzystnych. Firma „OWOC" w Myślenicach, filja wytwórni H. Makowski. 851 1 10

Kupuję i płacę najwyższe ceny za suszone kwiaty: bławat różę, nagietkę, lawandę, piwonię, jakoteż sporysz, żywicę i t. p. Józef Kuryłko, Lwów, ul. Kaspra Bączkowskiego 4. 825 4 10

Młyn wodny, 12 morgów pola, z budynkami i inwentarzem do sprzedania. Zgłoszenia: Juszczak, Kiczyce, p. Skoczów, Śląsk Cieszyński. 840 2 2

Rodacy! 862

Mam oddanych do sprzedaży bardzo wielką ilość gospodarstw, kamienic ze składami, restauracyj, dzierżaw i t. p. począwszy już od najmniejszych. Sam pochodząc z Małopolski, wszelkie transakcje przeprowadzam sumiennie i rzetelnie. Wystrzegajcie się pokątnych agentów, którzy swą nieuczciwością niejednego rodaka naszego pozbyli całego mienia. — Wszelkich informacyj udzielam bezpłatnie jedynie za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź **Franciszek Nowak, Krotoszyn (Pozn.), ul. Zdunowska L. 29, II piętro**

Państwowa szkoła zawodowa kołodziejsko-kowalska w Grybowie.

Warunki przyjęcia na oddział kołodziejstwa lub kowalstwa:

Ukończenie 4 klas szkoły powszechnej.

Wiek od 14 do 16 lat.

Podania należy wnosić do dnia 15 sierpnia b. r Egzamina wstępne dnia 27 i 28 sierpnia. Wpisy dnia 30-go sierpnia.

836 3 3 *Dyrekcja szkoły.*



IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

wysyła: mandoliny włoskie po 25—30 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł. Harmonje ręczne od 40 zł. Niklowy „Gre Roskopf" patent z łańcuszkiem 14 zł. niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł, budzik 15 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo! opłatnie [illegible] 509 30 6



Dachówkę „Eternit" 861 a

w przedwojennym gatunku za gotówkę i na kilkomiesięczne spłaty dostarcza w każdej ilości Zastępstwo fabryki „Eternit"

Mojżesz Majer, Trzebinia, Rynek 43



Udoskonalone maszyny

do wyrobu: dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur — poleca fabryka maszyn 828 3 6

Rzewuski i Ska

Warszawa, ulica Ordynacka L. 7.

Zysk wytwórni betonowej w jednym roku wynosi **około 5.000 do 6.000 złotych.**

Żądajcie cenników i objaśnień.

Inżynier Artur Bromowicz

mierniczy przysięgły 692 11 0

(rządowo upoważn. geometra) ze stałą siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 26

wykonuje parcelacje dóbr i wszelkie roboty miernicze. Wydaje plany z ważnością dokumentów urzędowych dla Urzędów ziemskich i wszystkich władz.

Pasy skórzane 861

popędowe, pojedyncze i podwójne, z zagranicznego materjału poleca po najniższych cenach **Fabryka pasów Wurm i Ska, Kraków, ul. Krowoderska 37**

Telefon 2234. Rok założenia 1840.

Baczność! Baczność!

Tanie majątki do nabycia:

1) **Gospodarstwo** 78 morgów dobrej ziemi, 8 morgów łąki, 6 morgów lasu, budynki murowane, masywne, z żywym i martwym inwentarzem. **Cena 9.000 złotych, wpłata 6.000 złotych.**

2) **Gospodarstwo** 62 morgi, budynki z drzewa i murowane w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem, jak stoi i leży. **Cena 8.000 złotych, wpłata 6.500 złotych.**

3) **Gospodarstwo** 32 morgi II kl. ziemi, budynki murowane, 2 konie, 5 sztuk bydła, maszynerja kompletna i narzędzia rolnicze. **Cena 7.000 złotych.**

4) **Gospodarstwo** 15 morgów, budynki odpowiednie, 1 koń, 2 krowy oraz cała maszynerja rolnicza. **Cena 7.000 złotych.**

5) **Gospodarstwo** 12 morgów, budynki odpowiednie z żywym i martwym inwentarzem. **Cena 3.500 złotych.**

6) **Gospodarstwo** 22 morgi dobrej ziemi, budynki murowane, 1 koń, 4 sztuki bydła, maszynerja i narzędzia rolnicze. **Cena 6.000 złotych.**

7) **Dzierżawa** — gospodarstwo 47 morgów dobrej ziemi, budynki odpowiednie z żywym i martwym inwentarzem zaraz do objęcia. — **Wpłata 2.500 złotych.**

Oprócz wyżej wymienionych mam jeszcze większą ilość gospodarstw, folwarków, domów, młynów do kupna i dzierżawy korzystnie do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje:

Wincenty Kuropka

Kępno (Pozn.), ulica Dworcowa L. 27.

UWAGA: Uprasza się wszystkich, wybierających się w zamiarze nabycia majątku, zabrać ze sobą conajmniej 600 złotych. Na odpowiedź dołączyć 32 grosze w znaczkach pocztowych. Ostrzegam przed pokątnymi agentami na dworcu i ulicach — udać się tylko wprost do mojego mieszkania. 862

KAINIT STEBNICKI

pod oziminy należy już teraz zamawiać — aby zapewnić sobie terminową dostawę. Do wiadomości P. T. Rolników podajemy, że wobec wyczerpania zapasów soli potasowych — nie będziemy w możności wykonać wszystkich zamówień i dlatego zwracamy uwagę na:

kainit stebnicki — który wedle dotychczas poczynionych doświadczeń zastępuje z równym skutkiem 25°/₀ sole potasowe.

kainit stebnicki po 242 zł za 10.000 kg loco Stebnik sprzedajemy

na długoterminowy tani kredyt!

Nabywać można albo w biurze sprzedaży Spółki akc. Eksploatacji soli potasowych we Lwowie, plac Smolki L. 5 — albo za pośrednictwem wszystkich organizacyj i firm rolniczo-handlowych. 863

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych, Lwów, pl. Smolki 5.

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 29 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

POLSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW ROLNYCH
Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie

Zastępstwo:

VIEH UND FLEISCHHANDELS - GESELLSCHAFT
m. b. H. w Wiedniu III

ul. Szpitalna 15, gmach Kasy Oszczędności m. Krakowa
Telefon 4638 — Adres telegraf.: Agricultura Kraków
Lwów, ul. Kopernika 14. Telefon 1432.
Lublin, Krakowskie Przedmieście 48.

BIURO EKSPORTU BYDŁA NIEROGACIZNY, CIELĄT I MIĘSA

Obliczamy najniższe koszta!
Płacimy najkorzystniejsze kursa za dewizy.
Udzielamy wysokich zaliczek na frachty.
Szybkie i punktualne załatwianie!
Przyjdźcie i przekonajcie się! 533 22 0

Sikawki, kaski,



węże, topory, guziki, ozdoby do mundurów, wszelkie przybory dla straży ogniowych oraz pompy do studni, poleca

Fabryka S. Trębickiego
w Warszawie
ul. Kopernika L. 33/31

534 6 0

Płaszowska
Fabryka dachówek i cegieł S. A.
w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 19

poleca: 537 1 6

dachówkę tłoczoną (marsylską), karpiówkę, cegłę maszynową i pustą.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.

Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10, pod zarzadem St. Ziemiańskiego.